

Wychodzi 2 razy dziennie

z wyjątkiem niedziel

rano o godz. 7 1/2 i popoł. o godz. 3.

PRENUMERATA WYNOŚI:

W Łwowie:
miesięcz. 1 zł. 20 ct. z 2-krotną dost. do domu 1 zł 30 ct.
na prowincyi:
rocznie 18 zł. 20 ct. z 2-krotną wysyłką 16 zł.
kwartalnie 3 zł. 30 ct. 4 zł.
miesięcznie 1 zł. 10 ct. 1 zł. 35 ct.
W Niemczech: miesięcznie 1 zł. 50 ct.
W innych krajach: 2 zł.
Bezpłatnych doniesień Redakcyi nie uwzględnia.

Słowo Polskie

OGŁOSZENIA

(Inseraty)

za 1 wiersz petitowy albo jego miejsce 10 ct

Numer pojedynczy:

W Łwowie: Na prowincyi:
wydania rannego 2 ct. 3 ct.
wieczornego 3 ct. 4 ct.
oba wydania razem 4 ct. 5 ct.

Rękopisów redakcyi nie zwraca.

Adres „Słowa Polskiego“

L w ó w, ulica Chorążczyń 1. 17.

TELEFON 541.

Kantor „Słowa Polskiego“ w Pałacu Hausmana.

Wydawca: STANISŁAW SZCZEPANOWSKI.

Listy z Warszawy.

Warszawa, 28 maja.

O Pułk. Lichaczew, znany sportsmen i oficer *tres mondain* został mianowany oberpolicmajstrem Warszawy czasowo, t. j. do czasu zatwierdzenia go przez cara. Człowiek elegancki, nie miał czasu studiować obowiązków bardzo ważnych i odpowiedzialnych, jakie ma inspektor policyi w mieście, liczącem 630.000 mieszkańców i podzielonem na 12 obszernych i gęsto zaludnionych cyrków.

W rozmowie ze współpracownikiem urzędów. Warsz. *Dziennika* wyraził się, że kwestya dorożek i „tolerancyi“, zbyt tolerowanej będzie jego najważniejszą troską. Poprzednik jego, pułk. Gresser zapuścił miasto, które na punkcie czystości cofnęło się nieco w tył, w porównaniu z drażniącą gospodarką gen. Kleigelsa.

Energiczna dłoń policyi jest potrzebną właściwie tylko dla porządku sanitarnego. W systemie jednak policyjnym, którego trzyma się Warszawa, policyja obciążona jest zbyt wielu obowiązkami. Dorożkarz policyjny jest obowiązany: wręczać wezwania i wyroki zaoczne sędziów pokoju, asystować w ich iżbach przy rozpoznawaniu spraw jego rewiru, pilnować wpływu opłat i podatków administracyjnych, śledzić mieszkańców i w codziennych konszachtach ze stróżami zbierać materiały do „cenzury“ każdego osobnika, zapisywać dorożki, przyjeżdżając na stacye, trzy razy dziennie znajdować się w cyrkule, a co parę nocy, pełnić w nim dyżury nocne.

To też „bumagi“ są w porządku, ale za to kradzieże rozszerzają się coraz bardziej. Zwłaszcza dziełce staroniejskie i kresowe słyną z targania się na cudzą własność, wzmagającego się w porze wiosennej.

Ks. Imeretyński zwrócił podobno uwagę na taki anormalny stosunek policyi do koniecznych wymagań bezpieczeństwa i polecił wypracować przepisy, które wraz z innymi projektami administracyjnymi mają być przejrane i przygotowane przez specjalną komisję, która wysła je do rozpatrzenia Rady państwa w Petersburgu.

Pomnik Mickiewicza niepokoi wciąż władze. Zwyczajem od wielu lat praktykowanym, uczniowie wyższych klas gimnazjalnych fotografują się w końcu roku szkolnego dla pozostawienia sobie miłej pamiątki koleżeńskiej. W roku bieżącym na trzech grupach studenckich jednego z gimnazjum znajdowała się ozdoba winieta z widokami miasta. W miejscu odpowiednim został przedstawiony pomnik Mickiewicza bez osłon rusztowania i parkanu — w formie znanej z modelu.

Władza cenzuralna przedstawiła fotografów pp. Or., Kw. i Tr. do kary, którą też oznaczono na 500 rubli od każdego zakładu fotograficznego. Formalnie, kara dotknęła za brak cenzury.

Feljeton konkursowy „Słowa polskiego“.

Córa Kronosa.

Godło: Przyszła kreska na Matyska.

Był to nielada kłopot, skoro nawet bogowie potężni długo uporać się z nim nie mogli.

Ze zdumieniem spostrzeżono pewnego pięknego poranku na Olimpie nieznaną jakąś figurę. Przybytek nowej, ładnej buzi, nie byłby może wywołał oburzenia, wiadomo bowiem, że brzydka połowa rodzaju bogów, nie daje się prześcignąć zwykłym śmiertelnikom w słabości dla płci pięknej.

Niestety jednak w danym wypadku nawet tak krucha cnotliwość Zeusa, nie była na szwank narażona. Wytrawny znawca wdziaków niewieścich, dalekim był od zachwyty. Chuda, żyłasta przybyszka na rysach ostrych, niesympatycznych, wyglądała na osobioną negacyę wszelkiego wdzięku.

— Te płaskie, suchotnicze piersi, — rozumował najpotężniejszy z bogów — chyba nie kryją pod sobą serca, a od twarzy bije takie zimno, takie zimno...

Wstrząsnął się cały.

— Jedno tylko u niej imponujące — ciągnął dalej — oczy!

W istocie były to oczy nadzwyczajne, równie olbrzymie, jak ruchliwe. Rzekłbyś, skupiało się w nich całe życie zagadkowej przybłędę.

W teatrze Rozmaitości gra obecnie trupa rosyjska pani Sawiny, artystki teatru cesarskiego w Petersburgu. Mała sala naszego teatru dramatycznego świeci pustkami.

Listy londyńskie.

Londyn, 22 maja.

(P) Wiecie już z telegramów o śmierci Gladstone'a, ale czego dowiedzieć się można tylko tu na miejscu, to głębokości wrażenia, jakie ta śmierć wywołała we wszystkich warstwach społecznych: jest to w całym słowa tego znaczeniu żałoba narodowa. Nikt nie wątpił, że był on pierwszym z żyjących Anglików, ale dopóki żył, choć już z publicznego zawodu zrezygnował od lat czterech, nie można było wymagać od jego politycznych przeciwników, ażeby na cześć jego palili kadzidła. Teraz, gdy wielki starzec pożegnał świat, na którym tak doniosłą odegrał rolę, cały naród zrozumiał i miejsce, jakie w pośród niego zajmował i szczerbę, jaką jego ubytek uczynił. Przed wielkością jego ukorzyli się wszyscy, i ta jednogłośnie jest dowodem dojrzałości angielskiego społeczeństwa. Walczą o zasady, ale umieją uszanować osobistości przodujące: przykład naśladowania godzien, szczególnie u społeczeństw, gdzie, jak u nas, nie ma się prawa żadnej żywotnej postradać siły.

Nie można się było ludzi od dawna nadzieja, że starzec bliski 89 rocznicy swych urodzin, długo żyć będzie. I nie było tego potrzeby. Zadanie swe spełnił z okładem, a być świadkiem zdziwienienia potężnej inteligencji mogło być tylko smutnem widowiskiem. Łądzim jego śpiewem były mowy za wyzwoleniem Ormian, a w nich jeszcze podziwiać było trzeba niewygasły entuzjazm, który go zagrzewał.

Ten entuzjazm dla wszystkiego, co uważał za święte, za sprawiedliwe, za dobre, stanowi zasadniczy rys całej działalności jego. Tym entuzjazmem zagrzewał i poruszał masy. W ciągu 60-letniego publicznego zawodu, po czterokroć piastując godność pierwszego ministra, zawsze ścigał wysokie ideały i w pośpiechu ten wlewał całą swą duszę. Jak słusznie wyrzekł sir William Harcourt: „W to, co wierzył, wierzył całym sercem, to co kochał, kochał całą siłą, to z czem walczył, zwałczal z całą energią“. A ponieważ był najwyższej osobistej bezinteresowności, żadnych odznaczeń i nagród nie pragnął, a przeciwnie odrzucał je z purytańską prostotą, to dziwić się nie można, że zapal, który budził, opierał się na niezachwianym szacunku dla człowieka. Nikt mu nigdy nie ośmielał się wyrzucać, że zmienił opinię swej młodości i że rozpoczynawszy życie jako torys, wiódł je następnie jako przywódcę postępowego obrotu, bo zrozumieli wszyscy, że w życiu, które przetrwało dwa pokolenia, okoliczności zmieniać się musiały, inne wyrodzić się potrzeby. W tem jest wła-

śnie dowód jego wielkości, jako męża stanu, że umiał iść razem z wielkiem i wcielać w swój programat aspiracye społeczeństwa.

Cała Anglia wiedziała, co zrobił dla niej Gladstone. Na polu ekonomiczno-finansowem nikt nie przyłożył się więcej do podniesienia skali dobrobytu narodowego, jak on, przez swe słynne preliminarze skarbowe, przez ulgi czynione masie i przez popieranie polityki wolno-handlowej. W sferze kościelnej, on nie tylko gorliwy ale krańcowy zwolennik państwowego anglikanizmu, umiał wyswobodzić katolicyzm, równouprawnić dyssydentów i żydów. W dziedzinie oświaty od jego rządów datuje się szkolnictwo na koszt państwa. Nie ma gałęzi administracyi, w której by nie znosił niesprawiedliwych przywilejów, nie przyczyniał światła i słuszości. Stojąc na straży swobód publicznych, przypuścił jedne po drugiej słoje społeczne do udziału w głosowaniu i dokonał stopniowo przewrotu od arystokratycznego do demokratycznego ustroju. Do wszystkich dokonanych reform należy dodać i te, za które walczył i w obronie których strawił ostatnie lata — przedewszystkiem zapewnienie Irlandyi samorządu, pojednanie uciemiężonych z ciemiężcami. Ta kampania za wymierzeniem sprawiedliwości, będzie mu wysoko policzona przez historię i rehabilituje Anglię. Zarówno w tej sprawie, jak nieraz przedtem w innych, Gladstone popełnił taktyczne, albo nawet zasadnicze omyłki, ale jeżeli mu je wyrzucano, to nikt nie podejrzewał ani jego pobudek, ani ostatecznego celu, nikt nie podawał w wątpliwość jego geniuszu.

Ta strona ludzka, ten duch humanitaryzmu, który tem bardziej promieniał, im głębiej w organizm powszechny się wpatrywał, uczyniły go nie tylko narodową ale i wszechświatową wielkością. Stawał on zawsze i wszędzie w obronie pokrzywdzonych i uciskanych. Nie można zapomnieć kampanii, jaką rozpoczął za oswobodzeniem Neapolu od tyranii króla „Bomby“ i za zjednoczeniem Włoch, jego żarliwej sympatyi dla Grecyi, której powrócił archipelag joński, dla Bułgaryi. Nie dziw tedy, że cała Europa, cały świat cywilizowany śle jego rodzinie, śle jego ojczyźnie wyrazy głębokiego współczucia.

Manifestacye żalu narodowego w Anglii wypowiedzieć się nie dają. Nie ma ciała publicznego, nie ma organizacyi i stowarzyszenia, któreby nie uczciło jego pamięci. We wszystkich świątyniach z kazalnicy rozlegają się dzisiaj jego pochwały. Najświetniejszą jednak w imię narodu uczcił parlament swego tytoletniego szefa. W imieniu rządu lord Salisbury w Izbie lordów, a p. Balfour w Izbie gmin, w imieniu opozycyi lordowie Kimberley i Rosebery, w imieniu dawnych kolegów, co się z nim rozstali ale czcili go nie przestali, książę Devonshire, w imieniu Irlandczyków p. Dillon przemawiali z kolei, jeden z namaszczeniem i powagą, drudzy z głosem przerywanym łkaniem.

Wszyscy podnosili jego ferwor moralny, kryształową czystość jego życia, olbrzymie usługi, jakie oddał krajowi, blask, jaki jego geniusz rzucił na

— Tak, tak, imponujące! — powtarzał Zeus w duchu. — O ileż silniej pociąga jednak płomienny wzrok Jony, lub niezabudkowe spojrzenie Semeli!

Cisnąc pioruny w rękę, wstrząsając groźnie kędziurami, przywołał komendę straży pałacowej.

— Ładnie mi się spisujecie! — perorował. — Który z was miał dyżur, gdy ów włóczyki kobiecy przekroczył nasze progi?

— J... j... ja! — bąknął przerażony winowajca, drżąc, jak liść osiki.

— Ty, Siderochejrze? I na jakiej podstawie? Odkądże-to Olimp stał się żydowską karczmą, do której każdemu zajeżdżać wolno! Za karę...

— Wielki Zeusie, — błagalnie przerwał mu strofowany — wielki Zeusie, ulituj się! Jak Boga kocham, nie moja wina! Facetka, o którą chodzi, miała przepustkę od Kronosa.

— Od Kronosa? Wołać mi tu starego!

Ale bóg czasów nie głupi. Zamknął się w swoim pomieszkaniu i ani sposob go wywabić. Szturmującym rzucił tylko z za drzwi uprzejmą radę, aby poszli sobie do stu dyabłów, a kiedy to nie pomogło, łagodniej już wypraszał się, że go „rozebrał“ straszliwy katar i dlatego pozostać musi w łóżku.

Nie było rady.

Zeus ściągnął brwi krzaczyste, machnął ręką i tak skończyło się na razie dochodzenie.

Nieznajoma obserwowała z daleka tę scenę z całym spokojem. Na jej ustach igrał ironiczny uśmiech w guście „co mi zrobisz?“

Pewna snąc bezkarności, rozgospodarowała się na Olimpie, jak we własnym domu.

Położenie bogów było nie do pozazdroszczenia. Kościata wiedźma wylazła wszędzie, jak sztyld z woru. Roszcząc sobie Bóg wie jakie prawa, okazywała w ich wykonywaniu tyle brutalności, że nawet ordynarnym parobkom, obsługującym konie Feba, było tego za wiele.

I nie mieli odtąd bogowie ani jednej chwili spokojnej. Obmierzło im życie; posępniali, tracili apetyt, chudli.

Niewieści intruz nawet swobodnie zjeść im nie dał. Bywało, zasiadłszy do biesiadnego stołu, rozpięra się, jak w karczmie, ambrozję łyżkami je ni to mamalygę, a nektar piłaby konewką. Zrazu służba ignorowała przybłędę, ale odkąd Ganymedowi dostało się porządnie za uszy i odkąd Hebe zmieszał butny gość z błotem, poczęli skakać oboje na wyprzódki koło uprzykrzonego babska.

A co najgorsze, nikt i nigdy uchronić się nie mógł od jej nieproszonej kontroli i krytyki. Wszędzie musiała swój nos wścić, ta impertynentka. Nietylko *savoir vivre*, lecz najzwyklejsza nawet dykrecya były dla niej czemś zgola nieznanem. Mniejsza już, że snuła się po kuźni Hefajsta, że nagabywała Tetydę w kąpielu, lub centymetrami wymierzała długość widel Posejda. Ale nie mogło być obojętne bogom, gdy z tą samą ścisłością podpatrywać usiłowała najpoufniejsze nawet sceny ich życia. Łatwo np. domyślić się, jakie uczucia wstrząsnęły Afrodytą, gdy razu pewnego na schadzce z Aressem w gąszczu olimpijskiego parku, ujrzała te wstrętne wybałuszone ślepie. Że ich nie wydrapała, to cud prawdziwy,

parlament, czar jego wymowy. Nigdy mąż stanu, co się był już usunął od życia publicznego nie był godniej i wspanialej wysławiany.

Jednogłośnie obie Izby uchwaliły adres do królowej, wyrażając swój zamiar uczczenia zmarłego Gladstone pogrzebem narodowym, pochowaniem go w katedrze Westminsterkiej i wzniesienia mu tam pomnika.

Była obawa, że rodzina nie przyjmie tych honorów pośmiertnych i tej apoteozy a to w życzeniu, ażeby jego zwłoki i po śmierci nie były rozłączane z jego żoną, nieodstępna, wierna, idealną towarzyszką jego życia, gdy i jej dni się skończą. Ale gdy rząd chętnie zgodził się na postawiony warunek, narodowy pogrzeb został uchwalony. Nie będzie mógł odbyć się natychmiast, bo potrzeba wielkich przygotowań wewnątrz katedry, ale nie ma wątpleni, że nie będzie trzeba czekać na nie, jak to miało miejsce dla ks. Wellingtona całe dwa miesiące. Zwłoki przeniesione będą z zamku Hawarden do stolicy i spoczywać będą wystawione na katafalku w Westminster Hall, aż do ceremonii pogrzebowej. Będzie ona nadzwyczaj wspaniałą a następcą tronu i wszyscy członkowie rodziny królewskiej wezmą w niej udział. Jest to słuszne. Nie miała królowa lojalniejszego sługi a tron gorliwszego stronnika. Radykalny reformator Gladstone nie był rewolucjonistą, nie był republikańcem. Zachowawczy nastrój jego umysłu będzie należycie oceniony w przyszłości. Lord Salisbury powiedział przedwcześnie, że był on typem rzadkim a może jedynym. „chrześcijańskiego“ męża stanu; nie z jednych, ale ze stu ust słyszeć miałem sposobność, że z Gladstonem grzebie Anglia ostatniego prawdziwie zachowawczego, starego autorka gentlemiana-ministra.

Wojna hiszpańsko-amerykańska.

Po zamknięciu numeru porannego nadeszły jeszcze następujące telegraficzne wiadomości:

New York, 31 maja. Z Key West donoszą, iż Amerykanie przykazali znaczną ilość węgla, pozostawionego przez okręt niemiecki na wyspce Cay Frances. Węgiel ten był przeznaczony dla statków hiszpańskich.

Key West, 31 maja. Amerykanie ujeli parowiec angielski w chwili, gdy nsiłował przedostać się do portu San Jago de Cuba z ładunkiem węgla.

New-York, 30 maja. *Evening-Post* otrzymuje z Key-West zawiadomienie, iż sąd morski uznał za zdobycz wojenną pochwycone w ostatnich czasach przez Amerykanów okręty hiszpańskie „Engracia“, „Tres Hermanas“, „Cuatro Setiembre“, „Anton Hoy-pacio“, „Lola“, „Fernandito“ i „Mascota“.

New-York, 30 maja. Ze wszystkich stron Unii donoszą o gorących owacyach z powodu urocznin królowej Wiktorii. Obóz w Tampo był przystrojony w powiązane flagi angielskie i amerykańskie z napisami: „Krew jest mocniejsza od wody“. Miało to oznaczać, że węzłów pokrewieństwa narodowego między Anglią i Ameryką nie jest w stanie osłabić ani oddalenie tych krajów, ani dzielące je wody Oceanu.

Madryt 31 maja. Od dwóch dni nie otrzymano już tutaj żadnych depech z wyspy Kuby. Budzi to wielki niepokój.

Madryt, 30 maja. W Senacie Sanchez Taca usiłował wywołać rozprawę nad Księgą czer-

woną, ale minister spraw zagranicznych Almodovar oraz b. minister Gullon oświadczyli, iż byłoby to nie na czasie. Debatę wskutek tego przerwano.

Londyn, 31 maja. Waszyngtoński korespondent *Daily Telegraph* z dobrego źródła, ze sfer urzędowych amerykańskich otrzymuje wiadomość, iż właśnie dokonane zostały ważne kroki przedwstępne do przymierza anglo-amerykańskiego.

Londyn, 31 maja. *Standard* donosi, iż prez. Mc Kinley odbył w obozie w Fall Church przegląd dwóch korpusów wojska ochotniczego, złożonych z 13.000 ludzi. Otóż pokazało się, że znaczny procent ochotników nie jest dotąd wcale uzbrojony, a całe pułki nieumundurowane. Prezydent oświadczył, iż organizacja wojsk ochotniczych jest niedostateczna. Ochotnicy w Tampa i w Camp Thomas znajdują się w podobnym stanie.

Korespondent *Standarda* dodaje, że wskutek takiego stanu rzeczy, inwazyja wyspy Porto Rico przez korpus amerykański, liczący 20.000 ludzi, na razie jest niemożliwą.

Gibraltar 31 maja. Z Kadyksu donoszą w drodze pufnej, iż dopiero co otrzymano tam dla floty hiszpańskiej transport 40 armat od Kruppa z Essen. Działa te przeszły przez komory niemieckie i hiszpańskie jako części maszyn.

Tak w Europie, jak w Ameryce obliczano i wymieniano prawie na pewno dzień, kiedy spodziewano się stanowczej bitwy między eskadrami obu stron wojujących. Czas ten minął — i do bitwy nie przyszło; zręczne i szczęśliwe manewrowanie doprowadziło admirała Corverę do bezpiecznego portu w San Juan de Cuba. Komendant eskadry przeciwnej, admirał Schley musiał się zadowolić blokowaniem tego portu, podczas gdy druga eskadra pod komendą Sampsona manewrowała wzdłuż północnych brzegów Kuby pod Hawaną i sąsiednimi miastami portowymi i zasłaniać miała wysadzenie na ląd wyprawy wojska lądowego.

Ale i te wszystkie wiadomości, czy to podawane jako aktualne, bo oparte na faktach, czy jako prawdopodobne, bo oparte na domysłach, okazały się zarówno niedokładnymi i niepewnymi, bo ostatecznie okazało się, że się nic nie wie, gdzie się eskadry amerykańskie znajdują. Niema wiadomości ani z amerykańskiego źródła, ani hiszpańskiego. Co do wiadomości amerykańskich, zadziwiająco jest doniesienie, że w Waszyngtonie nie wiadomo, gdzie przebywa eskadra Schleya, a nawet o głównej części eskadry Sampsona nie było pewnych wiadomości i dlatego wysłano osobny okręt na wytropienie ich na morzu i przywiezienie o nich wiadomości.

Mogło się nawet zdawać, że wiadomość o zniszczeniu jednej eskadry amerykańskiej przez admirała Cerverę jest może prawdziwa, gdyby nie to, że pod San Juan de Cuba stała eskadra Schleya, a nie Sampsona, a wiadomość owa mówiła o śmierci Sampsona.

Ta wiadomość przeto — jak się zdaje — jest tylko wytworem gorącego pragnienia po stronie hiszpańskiej tak samo, jak z drugiej strony wiadomość o wdarcie się eskadry amerykańskiej do portu San Juan de Cuba jest wytworem śmiałej kombinacji według wzoru tego, jakiego dostarczyło powodzenie admirała Deweya pod Manilą.

Jednak warunki miejscowe są bardzo odmienne, bo wstęp do portu pod Cavite jest przez szeroką za-

toke, która pozwala rozwinąć się eskadrze w linię bojową, podczas gdy wjazd do portu w San Juan de Cuba jest wąski między wąskimi brzegami, a więc łatwy do obrony i do zatarasowania. To, co utrudnia eskadrze nieprzyjacielskiej wdarcie się w sztyk bojowy do portu, utrudnia także wypłynięcie eskadry hiszpańskiej — i uszykowanie się do boju, dlatego wieści o bitwie nie zasługują na wiarę.

Wiadomości polityczne.

Proces o pojedynek. Ciekawy proces, z podkładem politycznym, odbył się z końcem minionego tygodnia w Toruniu. Wątku całej sprawy należy szukać w słynnym zajściu między prezesem berlińskiego Koła polskiego p. Mottym, a landratem świeckim p. Gerlichem, którego, za brutalną napadą na naród polski, p. Motty wyzwał na pojedynek. Sprawa — jak wiadomo — została wówczas załagodzona przez deklarację, którą p. Gerlichowi podyktowali świadkowie p. Mottego, zawierającą cofnięcie obraźliwych słów, którą to deklarację p. Gerlich wygłosił na następnym posiedzeniu Sejmu pruskiego.

Pisząc o całym zajściu, *Gazeta Toruńska* wyraziła wątpliwość, czy p. Gerlich jest w ogóle człowiekiem, który może dać satysfakcję honorową? — Z polecenia prezesa regencji kwidynskiej, p. Gerlich wytoczył za to redaktorowi *Gazety Toruńskiej*, panu Brejskiemu, proces o obrazę honoru.

I rozpoczął się oryginalny w swoim rodzaju proces, — w którym — jakkolwiek pojedynek są zakazane — prokuratura państwa oskarżała redaktora pisma za to, że zarzucił przeciwnikowi politycznemu niezdołność do pojedyunku.

Z drugiej strony proces ten miał wielkie znaczenie dla obecnych stosunków w Poznańskim, wręgie bowiem p. Mottemu pisma skorzystały ze sposobności, ażeby rzucić cień na charakter prezesa Koła polskiego i przedstawić, że cała sprawa pojedyunku nie była traktowana na serio. Otóż cały przebieg procesu wykazał, że ten zarzut nie ma najmniejszej podstawy, p. Motty istotnie wyzwał na pojedynek p. Gerlicha i sprawa za pośrednictwem świadków zupełnie honorowo została załatwiona.

P. Brejski oparł swoją obronę na tem, że słowa „czy może dać satysfakcję“ dwojakie mają znaczenie, bo mogą także oznaczać, że p. Gerlichowi, jako urzędnikowi, nie wolno się pojedynekować. Równocześnie wykazywał oskarżony, że p. Gerlich istotnie do dania satysfakcji nie jest zdolnym, bo gdy poseł Czarliński jeszcze w r. 1890 odmówił mu podania ręki, on nie pociągnął go za to do odpowiedzialności, a powtórnie i z tego powodu, że dopuścił się pewnej, wcale niehonorowej nieprawidłowości, skutkiem której musiał nawet ustąpić ze stanowiska landrata.

Trybunał nie uwzględnił jednak tej obrony i skazał p. Brejskiego na 600 marek kary, albo dwa miesiące więzienia. Zasądzony wniósł o rewizję procesu.

Z Niemiec. Zaburzenia w Erfurcie. W przeszłym tygodniu miasto Erfurt było widownią ulicznych zaburzeń, które się przez trzy dni co wieczór powtarzały. Wiadomości zapewniają, że te zaburzenia miały cechę wyłącznie lokalną, a wynikły z zatargu między zuchwałymi ulicznymi psotnikami i szubrawcami a policją. Już dnia 24 we

a raczej skutek spazmów i omdlenia, (nietylko bowiem ziemianki mają przywilej histeryi).

Wreszcie przebrała się miarka. Długo tłumione wzburzenie czekało tylko na sposobność, by wybuchnąć z całą mocą.

Zdarzyło się raz pewnego, że Feb po długiej przerwie zdjął swój cudowny instrument z kołka i uderzył znowu w struny lutni tak, jak to on jeden tylko umie.

Śpiewał o miłości, która ze snu budzi serca i wieńcami kwieciami je zespala, i o tej, która ku niebu wzbija się, ukazując człowiekowi jedność jego z twórcą przedwiecznym; i o tej wreszcie, która obie tamte łącząc, jak lew dzielna i nieustraszone, piersi nastawia za ojczyznę.

Wszyscy byli zachwyceni podniosłą pieśnią. Muzy płakały ze wzruszenia; boginie i bogowie bili brawo, aż trzęsły się ściany.

Ona tylko jedna stała nieporuszona. Pierś jej żywszym nie zafalowała oddechem, nie zapłonęły oczy uniesieniem, a usta — bluźniercze usta rozwarł głos... protestu!

— Nie rozumiem twej pieśni, Febie, zawołała arogancko. Nie widziałam snów serca, ani jego złudzeń; nie widziałam twórcy przedwiecznego; nie widziałam...

Tu przerwała jej burza, jakiej chyba nie było jeszcze na Olimpie. Bogowie zapominając nagle o swej wzniosłości, przybrali maniery obstrukcyonistów z wieńskiego parlamentu. Zeus tak o stół grzmotnął pięścią, że płyta pękła na dwoje, Ares zaś dobył „Pferszowskiego scyzoryczka“, tzn. śmignął w powietrzu kilkumetrowym mieczem.

Kilka bogiń opadło Atenę, twierdząc, że to musi być jej sprawka, bo skądby się wzięła taka „przemądra?“

— W imię Ojca i Syna! — broniła się atakowana. — Piękna mi mądrość, ślizgać się spojrzeniami tylko po wierzchu każdej rzeczy; widzieć najdrobniejszą bruzdę łupiny, ale nie przeczuwać nawet słodkiego ziarna, co w niej ukryte... To daltonizm moralny, to filozofia potwarzy, ale nie mądrość...

— To filozofia sprośności! — żywo dorzuciła Anadyomene.

Ja tam — mówiła sąsiadkom, — purytanką nie jestem. Ale cóż za wyuzdanie, chceć wszystko widzieć!

A wstydlawie otuliła się... przejrzy stał gazą muślinową.

Tymczasem istny las pięści otoczył bezecną maskarę.

Ona jednak ze skrzyżowanymi na piersiach rękoma nie myślała nawet bronić się, — jeno jak zwykle, — mierzyła wszystkich zimnem badawczym spojrzeniem.

Bogowie zgłupieli. Ręce im opadły...

Po chwili oczy wszystkich zwróciły się od potworu ku Zeusowi, tam szukając rady.

Otworzył wreszcie usta.

— Ha, nie ma sposobu, — przemówił. — Kto

piwa nawarzył, niech je wypije!

Zrozumiano, co to znaczy.

— Kronos, Kronos! — ozwały się gromkie głosy i cała ciżba wypadła z sali, maszerując prosto na dwór dobrowolnego więźnia.

Zamkniętą — (naturalnie) bramę w lot rozbiło kilku Tytanów.

— Jegomóś! — zawołał zdala Trismegistos głosem tak silnym, że postyszały go nawet nieboszczyk. Nie pomoże ci, papo, chowanka. Najmędrzej zrobisz, dobrowolnie opuszczając kryjówkę.

To poskutkowało nareszcie. Błady jak ściana, bóg czasów wyszedł na ganek.

— Czego właściwie chcecie? — zapytał, udając z głupia franta.

Zeus poklepał go po ramieniu.

— Kronosie — rzekł dobrotnie — nie mnie złapać, jak wróbla na plewę. Wiesz doskonale, o co idzie. Niech ci Pan Bóg nie pamięta, jakiego nawarzyłeś nam bigosu. Nie strój-że przynajmniej teraz min niewiniątka. Apeluje do twego rozumu i serca; powiedz, dzięki czemu dostała się wystawiona przez ciebie przepustka w tak niegodne ręce?

Starowina poskrobał się po głowie. Serdeczny ton przemowy zbił go z tropu.

— Bo to widzicie, — bąkał zawstydzony, — naparła się bieda, a że mam wobec niej pewne obowiązki...

— A więc w starym piecu dotąd dyabeł pali! — westchnął Zeus i załamał ręce. — Czy ty nigdy nie pójdziesz, Kronosie, po rozum do głowy? I że chce się jeszcze tobie, osiwiątemu, obciążać swe sumienie ojcostwem takich potworów!?

Ale, — ciągnął dalej — co tu pomogą moralność? Stało się głupstwo — trzeba je naprawić.

— Nic nie mam przeciw temu. Chcesz, to palnij jedzę piorunem po łbie — i basta!

Zarzutki i Płaszcze angielskie, oraz Parasolki we wielkim wyborze czysto jedwabne od 6:50 do najwykwintniejszych

poleca Magazyn nowości pod firmą:
E. Machayski, Lwów
róg ul. Jagiellońskiej i Trzeciego Maja.

wtorek przyszło do poważnego starcia między tłumem ulicznym napastującym a policją napastowaną. W przewidywaniu, że się powtórzą te napaści, policja zebrała wszystkie swoje siły, aby utrzymać spokój i porządek. Przewidywania ziściły się, bo dnia drugiego tłum, liczący około 2000 ludzi, stanął wyzywająco i groźnie naprzeciw policji. Słychać było z tłumy głosy: „Bijcie te psy! Poczekaj, przy wyborach pokażemy ci! Łeb ci ukęcimy!“ Ta groźba odnosiła się do dyrektora policji. Wszelkie usiłowania organów policyjnych, aby tłum skłonić do rozejścia się, ni przydały się na nic.

Natomiast zabrzmiał głos z tłumy: do kamieni! Na tę komendę posypały się kamienie na policję, a ta dobyła pałaszy i zaczęła płażować.

W końcu udało się policji rozbić tłum na części, wcisnąć się w ulice boczne i plac oczyścić. Uwięziono 20 opornych, a rannych było około 30 osób. Aresztowanych odprowadzono do ratusza; tu ponowili się zaburzenia, i rzucanie kamieniami. Trwało to prawie do północy. — We czwartek powtórzyły się zaburzenia na innych placach i przybrały cechę jeszcze groźniejszą. O godzinie 10½ wieczór przyszło do formalnej potyczki między tłumem rzucającym kamienie a policją.

Po obu stronach było wielu rannych. Nawet z okien niektórych padały kamienie.

Teraz policja i żandarmeria zrobiła użytek z rewolwerów. Liczbę rannych podają doniesienia na 60. Tłum rozbiegł się szybko na wszystkie strony. Po godzinie 11 wrócił spokój. — Z organów policyjnych ma być 23 ludzi rannych.

O Radzie przybocznej, stworzonej obecnie przy generał-gubernatorze warszawskim, pisze *Świat*, że sangwiniści polscy zawiedli się w swych nadziejach, spodziewali się bowiem, że to będzie jakiś polski senat, instytucja autonomiczna, stanowiąca krok do zupełnej samodzielności. Rozsądniejsi, wstrzeźliwsi i doświadczeni radzi byli na początek zadowolili się czemś skromniejszym, n. p. taką Radą, do której wchodziłoby nie tylko „rzeczoznawcy“ Polacy, ale także rosyjscy urzędnicy. Taka Rada mogła — ich zdaniem — tworzyć nie tylko doradcą instytucję, ale także posiadać pewną administracyjną powagę. Ta skromność rozsądnych polskich polityków jest bądź co bądź zrozumiała.

Gdyby Rada była powstała na takiej właśnie zasadzie, byłoby to w każdym razie dla Polaków znacznym krokiem naprzód. Byłaby im przez to dana możliwość wypowiedziania swych poglądów i życzeń w instytucji, która bezsprzecznie miałaby charakter administracyjny. Kropla, spadająca po kropli wydrąży kamień, a mowy i uwagi polskich członków Rady odgrywałyby znakomicie rolę takiej kropli. Gdyby członkowie Rady znajdowali posłuch, „patryoci“ podnosiliby do góry głowę, w przeciwnym razie korzystaliby z tego, aby szerzyć niezadowolone wśród spokojniejszych i rozsądniejszych współobywateli.

Zarówno w jednym, jak w drugim wypadku Rada byłaby dla tych Polaków, którzy należą do „nieznacznego dziś wogóle“ stronnictwa niezadowolonych, korzystniejszą, aniżeli dla Rosyi.

Rada, stworzona świeżym ukazem — zdaniem *Świata* rozczaruje bardzo nieprzyjemnych i niezadowolonych Polaków.

Nam się daje, że ona rozczaruje nawet tych, którzy skłonni są do pojednania i zadowolenia za bardzo małą cenę.

Tow. wzaj. ubezpieczeń.

W sobotę zakończyły się obrady walnego zgromadzenia, które już drugi raz w tym samym skła-

— Ach, za wiele byłoby dla niej zaszczytu! Zabójcze płomienie dałyby niegodnej aureolę męczeństwa. Mam plan nierówny prostszy: ty musisz sam zająć się jej uprzątnięciem.

— Ja!?

— Zastosuj metodę, już niejednokrotnie wypróbowaną przez ciebie na własnych płodach: zjedz ją!

Dreszcz obrzydzenia przebiegł po ciele Kronosa. Ale koledzy nalegali tak usilnie, koleżanki prosiły tak czule, (najczulej ze wszystkich Afrodyta), że nie mógł odmówić.

Szkaradna córka jego stała opodal, a jej oczy nawet teraz nie objawiały zaniepokojenia.

Kronos westchnął ciężko, podszedł ku niej, spuścił powieki, rozwarł szeroko usta i...

„*Conspuez Zola!*“ zahuczało we Francji, nam zaś wydało się, że to duch czasu z łoskotem uderzył szczęką o szczękę, by pożyć wyrodną swą córkę, — tę, która „ślizgając się spojrzemieniami tylko po wierzchu każdej rzeczy“, bezkarnie bluźniła tak długo najszczytniejszym ideałom: Bogu i duszy, pięknu i sprawiedliwości, rodzinie i ojczyźnie...



dzie się nie zjeździe. Zaznaczyliśmy już, jak doniosła, a niewątpliwie dla Towarzystwa korzystną jest zmiana przypadkowego zjazdu pewnej liczby z pomiędzy tysięcy członków — na zgromadzenie, będące prawidłowo w okręgach wybraną reprezentacją członków z całego kraju. Opozycja przeciw tej reformie była w znacznej części sztucznie wywołana przez rozpuszczenie w Krakowie zupełnie niezasadnionej pogłoski, że poza tą reformą kryje się zamiar przeniesienia Towarzystwa do Lwowa. Nadużyto w ten sposób dobrej wiary Krakowian — nawet takich, którzy nie dopiero po defraudacji Kiezkowskiego, ale jeszcze przed wielu laty potrzebę reformy takiej uznawali, — a teraz występowali przeciw niej.

Smutne zajścia zeszłoroczne wyjdą Towarzystwu na dobre, — bo gdyby nie one, żadna siła nie byłaby zdolna ruszyć ze swych posad twierdzy złe zrozumianego konserwatyzmu, polegającego na utrzymywaniu w mocy obowiązującej form, które już dawno były zastarzałe.

Telegraficzne nasze doniesienia o burzliwych naradach piątkowych, musimy jeszcze uzupełnić i wyjaśnić...

Z rozpraw, które toczyły się przez kilkanaście godzin, okazało się, że znacznie mniejsza ilość zgromadzonych, nie chce dopuścić do merytorycznej dyskusji nad projektem zmiany statutów. Widząc taką sytuację poseł M. Urbański uczynił wniosek, ażeby wśród tych okoliczności zgromadzenie przyjęło *en bloc* przedłożony przez Radę nadzorczą projekt zmiany statutu, a gdy dzisiejsze zgromadzenie zastąpi zgromadzenie delegatów, wówczas w takim składzie ogólnego zgromadzenia łatwiej będzie porobić dalsze uzasadnione zmiany. Wówczas z drugiej strony postawił p. Zdzisław Włodek wniosek, ażeby całą sprawę odroczyć, odesłać projekt na powrót do Rady, która przed najbliższym ogólnym zebraniem wystąpi z nowym projektem. Byłoby to wprost ubiciem sprawy. W tej decydującej chwili zabrał głos członek Rady nadzorczej p. Tadeusz Cieński. Argument przeciwnika projektu, iż dla Towarzystwa byłoby bardzo niebezpieczne, gdyby przeciwko woli mniejszości uchwalono dziś zmianę statutu — nie może tu decydować. Przeciwnie większe niebezpieczeństwo dla dobra Towarzystwa byłoby w tem, gdyby dziś, skoro tak licznym zjazdem z całego kraju zadokumentowano tak wielkie zainteresowanie się sprawą i okazano, jak wiele zależy wszystkim na przeprowadzeniu zmian statutu, gdyby dziś odroczyć załatwianie — wówczas zniechęcenie i nieufność oparowałyby kraj cały. Powiedzieliby, że tylko udajemy, iż chcemy poprawy, — dziś jesteśmy tak licznie zebrani, dziś zwolennicy zmian mamy większość w zgromadzeniu i dziś chcąc nas odesłać z niczem i po staremu zostawić to wszystko, co dość dowodnie w ostatnich czasach i w całym szeregu lat okazało się niedobrem i wymagającym koniecznej poprawy i zmiany. Powiadacie panowie, że w Krakowie nic nie wiedzieliście o projekcie, uchwalonym przez Radę nadzorczą, który w tysiącu kilkuset egzemplarzach rozesłano po całym kraju, że nie o tem nie wiedzieliście, mimo że dzienniki szeroko sprawę omawiały, mimo że w komisji zasiadali p. Antoni Wodzicki, delegat ogólnego zebrania, p. dr. Paszkowski, członek Rady miejskiej krakowskiej, p. hr. And. Potocki, którzy o ile wiem i w waszych zebraniach udział brali i z projektu Rady nadzorczej sekretu nie robili! Jakże chcecie panowie, ażebyśmy uwierzyli, że tylko to jest powodem odroczenia sprawy, zepchnięcia jej *ad calendas Graecas* i że nie ma innego powodu?

To przedstawienie rzeczy przez p. T. Cieńskiego wywołało burzę u tych, którzy sądzili, że sprawa cała da się odroczyć, a tem samem całkiem usunąć.

Zabrał więc ponownie głos p. Cieński, a dokumentując swoje najlepsze chęci dla dobra instytucji, cofnął słowa, które niektórzy zgromadzeni źle zrozumieli, ale apelował do zebrania, aby odrzuciło wniosek odraczający p. Włodka. Nie godził się z wnioskiem p. Urbańskiego; lecz chcąc już wierzyć, że tylko chodzi o rozpatrzenie projektu, przychylił się do żądania p. bar. Lipowskiego, by przystąpić do szczegółowej dyskusji. Młynie też w telegramie rzecz przedstawiono, jakoby szlachta podolska chwyciła się obstrukcji. Reprezentanci ziemian złożyli dowód, jak bardzo zależy im na przeprowadzeniu tego, czego kraj cały domaga się, cofając nawet wnioski, które mogły im się wydać dobrymi, byle na szwank nie wystawić dobrej całej sprawy. A gdy się zważy, że i w łonie samej Rady nadzorczej była wielka chwiejność, że tylko niektórzy podtrzymywali ducha, musimy tym, co wytrwali przy reformie, przyznać, że zasłużyli się wielce dla dobra kraju i instytucji.

Przebieg sobotnich narad przedstawia następujące sprawozdanie krakowskiego naszego korespondenta:

Kraków, 29 maja.

Wczoraj w sobotę o 9 wieczorem zakończyły się wreszcie obrady Walnego Zgromadzenia członków Towarzystwa powzięciem uchwał, zmieniających z gruntu dotychczasowy statut instytucji. Cztery dłu-

gie posiedzenia zajęły obrady; rozdrażnienia i rekryminacyj było niezawodnie zawiele, to wszakże zaznaczyć należy, iż obie spór wiodące strony powodowały się przede wszystkim dbałością o dobro, rozwój i przyszłość instytucji.

Telefoniczne relacje z przebiegu trzeciego z rzędu posiedzenia, które w sobotę popołudniu się zakończyło, uzupełniono przytoczeniem zapadłych uchwał najważniejszych, w sprawie okręgowych wyborczych. W obronie interesów miast zabierali głos p. p. dr. Szalay, dr. Staniszewski i dr. Propper, domagając się korzystniejszego ustosunkowania praw członków miejskich do wyboru delegatów.

Przewodniczący zarządził przerwę 15 minutową, w czasie której Rada nadzorcza, pragnąc uwzględnić częściowo podniesione w toku dyskusji postulaty, zmieniła brzmienie art. XI. w tym duchu, że podwyższyła ilość proponowanych delegatów w następujący sposób:

Miasto Kraków wybiera zamiast 5 proponowanych w projekcie, sześciu delegatów, z których 3 ma należeć do działu życiowego. Miasto Lwów wybiera zamiast 3, czterech delegatów, z których dwóch ma być przedstawicielami członków działu życiowego. Wszystkie okręgi wyborcze powiatowe wybierają po 3 delegatów, z których 1 ma należeć do działu życiowego.

Hr. A. Wodzicki wnosi, aby przyznać Śląskowi dwóch delegatów, dr. Szalay żąda pomnożenia liczby delegatów z miast i proponuje dla Krakowa 8, dla Lwowa 6 delegatów.

Dr. Krosiński popiera wniosek d-ra Staniszewskiego, przewodniczący zarządza krótką pauzę, aby pewnemu gronu członków dać możność rozpatrzenia się w stylizacji zmienionego artykułu XI.

Po przerwie odbyło się głosowanie nad artykułem XI, który uchwalono z poprawkami, przyjętymi przez referenta, to jest: dla Krakowa 6 delegatów, dla Lwowa 4, dla innych obwodów po 3, a nadto utworzono okręg cieszyński i przyznano mu dwóch delegatów.

Sprawozdawca z rachunków działu życiowego, p. Cieński, odstąpił od dotychczasowego zwyczaju odczytywania tylko wniosków komisji i Rady nadzorczej, ale dał trafny pogląd na ten dział czynności Towarzystwa — wyjaśnił sposób postępowania defraudanta, przedstawił, co zrobiła Dyrekcja i co zaleciła Rada nadzorcza, aby na przyszłość uniemożliwić takie wypadki. Ze sprawozdania tego okazało się, iż ogólna suma sprzeniewierzona wynosi 135.146 zł. 53 ct., po doliczeniu zaś pożyczek i sald razem 154.300 zł. i 48 ct. Suma ta jest pokryta przez dobrowolnych ofiarodawców (80.000 zł.) i rodzinę. Pokryciu defraudacji przez „ofiarodawców“ sprzeciwia się dr. Szalay, twierdząc, że albo nikt nie winien — albo imputujemy komus winę. Gdy nikt nie winien, a w to wierzymy po usłyszanych oświadczeniach, nie chcemy i nie przyjmujemy jałmużny.

Wniosek ten przyjęty został znaczną większością, po czym zgromadzenie przyjęło sprawozdanie do wiadomości i udzieliło dyrekcji i Radzie nadzorczej absolutorium.

Obrady popołudniowe rozpoczęły się o 6 i trwały do 9. Statut w projekcie przedłożonym przez Andrzeja Potockiego został uchwalony jedynie §§. 11 dotyczący ustanowienia okręgów wyborczych i §. 16, dotyczący wyboru delegatów z tych okręgów wywołały dyskusję.

Uchwalony §. 11 brzmi: Okręgami wyborczymi są: Miasto Kraków, miasto Lwów, Wielkie Księstwo Krakowskie, Księstwo Bukowińskie, Księstwo Cieszyńskie i osmańskie dawnych obwodów Galicji, a mianowicie: Bocheński, Brzeżański, Czortkowski, Jasielski, Kołomyjski, Lwowski, Przemyski, Rzeszowski, Samborski, Sandecki, Sanocki, Stanisławowski, Stryjski, Tarnopolski, Tarnowski, Wadowicki, Złoczowski i Żółkiewski. Miasto Kraków wybiera 6 delegatów, miasto Lwów 4 delegatów, wszystkie inne okręgi wyborcze wybierają po trzech delegatów.

Delegaci owi, zamiast dotychczasowych Walnych Zgromadzeń sami wybierać będą prezesa i wiceprezesa Tow. z pomiędzy członków Towarzystwa, oraz 17 członków Rady nadzorczej, w ten sposób, że 15 wybranych być musi z grona delegatów, dwóch zaś mogą oni wybrać z poza swojego grona, lecz z pośród członków Towarzystwa.

Przy dyskusji nad temi prawami wyboru członków Rady nadzorczej pp. Staniszewski, Szalay, L. Krosiński i inni żądają, aby dwaj członkowie Rady wybierani byli z pośród delegatów krakowskich, oraz dwaj z lwowskich, zaś p. Moysa żąda tylko jednego członka dla Krakowa i w ogóle, aby Rada wybierana była według dawnego statutu z odnośnemi poprawkami. Wywołało to liczne przemówienia i opozycję referenta hr. Potockiego. P. Moysa żądał także, aby okręgowi bukowińsko-kołomyjskiemu przyznano również dwóch delegatów. Wywołało to burzę w zebraniu, ponieważ wniosek uczyniony został po zamknięciu dyskusji. Podjął ten wniosek p. Włodzimierz Gniewosz wice-prezes i oświadczywszy, że skoro zebrani nad tem dyskutować nie chcą, on składa mandat. Wraz z p. Gniewoszem wyszła część członków, obradowano jednak dalej. Paragraf 16

uchwalono z poprawką tą tylko, że Kraków mieć będzie 2 członków w Radzie.

Dalsze §§. statutu bądź częściowo z dyskusją, bądź *en bloc* zgromadzenie uchwaliło, oraz wnioski dotyczące wprowadzenia w życie nowego statutu. Mowcy obu walczących z sobą obozów wyrażali podziękowanie prezydium, Radzie i referentowi, wreszcie na wniosek prezesa Męcińskiego przejeżdżano i wice-prezesa p. Gniewosza, który napowrót wszedł do sali wśród oklasków i przemówień na temat zgody, ustępstw wzajemnych i wydatności dokonanej pracy.

Od administracji.

Czas odnowić przedpłatę miesięczną.

Warunki przedpłaty w nagłówku.

Nowi prenumeratorzy otrzymają **kartę teatru wojny**.

Pieniądze najdogodniej wysłać wprost pod adresem: „Słowo Polskie“, Lwów.

Dotychczasowi prenumeratorzy zechcą nalepiać na przekazach **adresy opaskowe**.

Za każdą zmianę adresu należy dopłacić 20 ct. w markach po-
o-
wych.

Kronika miejscowa.

Lwów, 31 maja.

Jutro:

- 1 czerwca. Środa, *Such. Nikodema*. Czerwiec temu zieleni, Kto się do pracy nie leni.
- Wschód słońca o godzinie 4 minut 11 rano, zachód o godzinie 7 minut 45 wieczorem.
- Dnia tego roku 1809 Austriacy opuszczają Warszawę.
- O godzinie 7½ wiecz. w teatrze hr. Skarbka: „Śluby panińskie“ na cel dobroczynny (pierwsze przedstawienie artystów krakowskich).

Dokończenie sprawozdania z walnego zgromadzenia Tow. szkoły ludowej w Stanisławowie odkładamy do jutra, z powodu braku miejsca w dzisiejszym numerze.

Fmp. Ferdynand Fiedler, nowy komendujący 11. korpusu przybył dziś do Lwowa.

Na dworcu oczekiwała Fmp. Fiedlera kompania honorowa 24 pp. z muzyką i chorągwią z dywizyone-rem gen. Plentznerem na czele. O godz. 2 po poł. zebrał się wszyscy sztabowcy garnizonu wraz z personelem komendy korpusowej na podwórzu w gmachu głównej komendy, gdzie odbyła się przepisana formami wojskowymi prezentacja. Fmp. Fiedler zatrzymał przy sobie adjutanta śp. Schulenburga, którym przez dłuższy czas był rotmistrz Obertyński. Jutro rozpocznie Fmp. Fiedler inspekcję garnizonu.

Koło mieszane Tow. Szkoły Ludowej wybrało na swem walnem zgromadzeniu następujący zarząd: Przewodniczącym Gebhard Ksawery, zastępczynią Jarożyńska Józefa, skarbniczką Popławska Felicya, zastępczynią Witkowska Rozalia, sekretarzem Baczynski Józef, zastępcz. Szenderowicz Janina.

Oprócz tego uchwalono podzielić pracę na 6 komisji tj. szkolną, pomocy naucz., literacką, obchodową, finansową i ubiorową.

Odczyt. Na temat „Najnowsze zagadnienia ruchu chłopskiego w Galicyi“, przez dwie przeszło godziny mówił wczoraj w sali hotelu Belle-vue poseł Daszyński, zaproszony do odczytu przez Tow. kształcącej się młodzieży „Zjednoczenie“ na dochód uniwersytetów ludowych im. Mickiewicza.

Prelegent na podstawie statystyki omawiał upadek stanu włościańskiego, rozdrobnienie własności chłopskiej. Charakter i tendencję tego „odczytu“ znamionuje najlepiej ustęp, w którym prelegent powiada, że „tym ludziom żyjącym w prawdziwej nędzy na roli—pryjdzie kiedyś albo rznać i mordować, albo też spokojnie z głodu umierać pod płotem“. Prelegent dziwi się, że chłop do dzisiejszego dnia nie podniósł jeszcze buntu, mniema jednak, że to łatwo może nastąpić. Wszystkie proponowane reformy nie doprowadzą do celu, a tylko są w stanie bardziej jeszcze zgnieść lud ekonomicznie, przeprowadza się je bowiem kosztem jego własnej kieszeni. Wszystkiemu winna szlachta. Ale i stronnictwa ludowe nie nie zdziałają, bo przystępują do ludu z programem zupełnie jałowym itp.

Nie był to więc odczyt, ale mowa namiętna przeciw wszystkiemu, co nie socyalistyczne, naszpikowana w dodatku takimi wyrażeniami, jak „szlachcie śmierzciej stajnią końską“ itp. Wrażenie też odczytu było bardzo ujemne.

Badanie wścieklizny. Na wniosek jednego z członków uchwaliła była sekcja IV. Rady miejskiej wezwać magistrat do zastanowienia się nad sprawą założenia przy zbudować się mającej nowej rakarni miejskiej stacji doświadczalnej dla badania wścieklizny. Wszelako zarówno weterynarz miejski, jak i fizyk oświadczyli się przeciw zakładaniu takiej stacji.

Idąc za tem zdaniem, magistrat uchwalił onegdaj jednomyślnie takiej stacji nie zakładać. Motywem uchwały jest, że we Lwowie istnieje Akademia weterynaryjna, która powołana jest do czynienia doświad-

czeń w przedmiocie chorób zwierzęcych; gdyby zaś gmina miała stację doświadczalną założyć, to musiałaby zarazem utrzymywać osobnego weterynarza, lokal, przyrządy i służbę dla stacji — przyczem koszt na ten cel wydany nie stałby prawdopodobnie w żadnym stosunku do rezultatów badań.

Droga do Brzuchowic. Urząd budowniczy miejski opracował szczegółowy plan drogi, która miałaby prowadzić ze Lwowa przez Hołosko do Brzuchowic. Długość drogi od granicy Zamarstynowa wynosi 7½ kilometra, a koszt jej budowy, wedle szczegółowo zestawionego kosztorysu, dosięgać ma poważnej cyfry przeszło 64.090 zł. Jakkolwiek dla letników lwowskich, przebywających w Brzuchowicach, a tem samem dla Lwowa byłaby ta droga wielce pożyteczną, to jednak gmina miasta Lwowa nie ma obowiązku budować jej własnym kosztem i może co najwyżej przyrzeczyć się pewnym datkiem na ten cel ze względu na dobra gminne, które ta droga będzie przecinać.

Otóż magistrat proponuje Radzie miejskiej, aby oświadczyła gotowość do pokrycia 1/6 części kosztów. Jeżeli tedy resztę kosztów pokryją Wydział powiatowy, kraj i gminy interesowane, to będziemy mieli tę drogę, wielce pożądaną, szczególnie dla wycieczkowców. Zanim jednak układy między tyłoma interesowanymi będą zawarte, upływie jeszcze zapewne sporo czasu.

Zgromadzenie ceglarzy, zapowiedziane na niedzielę za Zieloną rogatką, nie odbyło się z tego powodu, że zwolujący je p. Zaraniski nagle zachorował. Zgromadzenie to odbędzie się w najbliższą niedzielę w tem samym miejscu i z tym samym programem.

Zuchwałość stójkowych na ulicach naszego miasta przekracza już wszelkie granice możliwości i przyzwoitości. Na dowód ogłaszamy poniżej list osoby wiarygodnej, której imię i nazwisko znamy. Oto treść listu naocznego świadka: „Dnia 26 bm. na ulicy Głębokiej przed 10 wieczorem, z jednej z kamienic wybiegł małoletni synek pani N. A. spiesząc do pobliskiego sklepiku. W drodze zatrzymał go stójkowy kapral nr. 71 bez powodu i trzymając go za kołnierz kazał chłopcu iść ze sobą na policyję. Chłopak przerażony, płacząc, prosił policyjanta, żeby go puścił, gdyż nie nie zawinił, matka go bowiem wysłała do sklepu. Nie przekonano go stójkowego, więc chłopak błąd, jak ściana, trzęsący się nerwowo, w prawdziwej rozpacz począł się szamotać i wyrwawszy się nareszcie z rąk policyjanta, umknął do domu. Po kilku minutach wyszła pani N. A. ze synkiem do stójkowego z zapytaniem, z jakiego powodu dziecko jej aresztował i tak przestraszył. Ten zamiast usprawiedliwienia się, obrzucił pytającą najohydniejszymi obelgami. Wówczas cierpliwość moja, jako dotychczasowego obojętnego świadka tego zajścia ustała, więc przystąpiłem do stójkowego i widząc słuszność po stronie tej pani, **napomniałem** rozzuchwalonego policyjanta. Wtedy pan kapral pchnął mnie pięścią w piersi tak silnie, że chwilę oddychać nie mogłem i począł jeszcze lżyć. To gburowate obejście się ze mną oburzyło obok stojących a między nimi p. J. Z., który znowu stanął w mojej obronie, bo stójkowy dobywał już pałasza. Lecz podobnie jak panią N. A. i mnie, tak też i p. J., starszego poważnego człowieka, policyjant również bezwstydnymi wyrazami traktował. Kto wie, jak bardzo byłby się ów kapral rozbawił, gdyby nie był nadszedł agent Zbożil, który go dopiero odwołał i kres położył dalszej awanturze. Dodając, że policyjant ten nr. 71 był zdolny do najgorszych czynów, jako pijany do tego stopnia, że prawie na nogach nie mógł stać. Dziwić się tylko trzeba, że dotyczące władze policyjanta pijanego puszczają do pełnienia służby. Czy to w ten sposób zapobiegnie się rozmaitym burdom i awanturom? A. C.

Obchód Mickiewiczowski.

Posiedzenie komitetu dla budowy pomnika A. Mickiewicza we Lwowie, odbędzie się jutro, we środę o godz. 5 w sali „Komisyi egzaminacyjnej“ (uniwersytet I. piętro).

Kilkuset uczniów lwowskiej szkoły męskiej m. Mickiewicza uczcilo setną rocznicę urodzin Adama uroczystym porankiem, który się odbył dnia 28 maja b. r., w odświętnie przystrojonej sali gimnastycznej tej szkoły. Poranek zagał piękną przemową nauczyciel p. M. Mucha, poczem nastąpiła kantata Urbanka, tudzież inne, zastosowane do uroczystości, śpiewy, preplatane udatnie wygłoszonemi przez starszych uczniów deklamacyami utworów Mickiewiczowskich. Uroczystość zakończył zastosowaniem do pojęć dziatwy przemówieniem dyrektor p. Jan Ligeza. Na pamiątkę tej uroczystości rozdzielono między uczniów wizerunki Mickiewicza z tekstem i wiersz Ig. Nowickiego.

W Janowie pod Lwowem odbył się wczoraj obchód Mickiewiczowski staraniem miejscowego komitetu. Po mszy św. wygłosił kazanie ks. Dziugiewicz. Równocześnie odbyło się nabożeństwo w synagodze, na którem przemawiał popularnie rabin lwowski dr. Caro. Następnie odsłonięto tablicę przy nowo utworzonej ulicy Mickiewicza. Tegoż dnia odbyła się „wieczornica“ w sali hotelu kolejowego, zagajona przez dra Udziele. Prócz produkcji muzycznych, wokalnych i deklamacyjnych, słuchacze z przyjemnością wysłuchali świetnego odczytu dra A. Zippera.

Równocześnie odbywała się w Janowie, zepsuta nieco deszczem, wycieczka uczestników zjazdu nauczycieli szkół wyższych.

Przemyśl. (Od naszego korespon.). Staraniem „Kola pań“ Towarzystwa „Szkół ludowej“ urządzono obchody poświęcone pamięci Adama Mickiewicza w Wyszatcach i w Żurawicy. Wieczór w Wyszatcach odbył się w salce „Kółka rolniczego“. Słowo wstępne wy-

powiedział miejscowy proboszcz ks. Witkowski; odeczyt o znaczeniu i działalności Mickiewicza miała p. Stanisława Tarnawska. Nastąpiły deklamacye i śpiew choralny. Na obchód przybyła dziatwa szkolna i kikunstu starszych włościan. Zadziwiła wszystkich nieobecność miejscowego kierownika szkoły i jego adlatusa. W Żurawicy powtórzono program wieczorku wyszatckiego, tylko część deklamacyjną przyjęli na się uczniowie szkoły ludowej. Izbę szkolną przystrojono ze smakiem zapelnili chłopcy z dziekanem rzym. kat. i proboszczem ruskim na czele.

Niżankowice uczciły pamięć wieszczu nader uroczysto. Bito z moździerzy, po nabożeństwie nastąpił pochód przy muzyce ochotniczej straży pożarnej, wieczorem zaś rodzaj akademii zgromadził całą miejscową inteligencję do sali ratuszowej. Akademię rozpoczął dr. Ruczka przemową. Z odczytu wywiązał się bardzo do brze sędzia p. Misiński; deklamował p. Kosiba z Przemyśla, śpiewała p. mecenasowa Smutnowa, na fortepianie grała p. Józefowa Tarnawska, w chórze wzięła udział ósemka chóru „Sokoła“ z Przemyśla. Obchód zakończono rzęsiłą iluminacją.

Zakopane. (Od naszego korespon.). Wszystka ludność wzięła udział w uroczystym obchodzie Mickiewiczowskim, który odbył się u nas w niedzielę. Drogi, domy, wille pięknie flagami narodowymi i zielenią udekorowano. Lud z muzyką przeciągał ulicami. Po ślicznem, patryotycznem kazaniu nastąpiły odezwy i rozdawanie broszur. Do ludu przemawiał na rynku zakopańskim p. Jan Stopka z Kościelisk obok Zakopanego. Wieczorem odbyła się iluminacja.

Kronika krajowa.

Z armii. Asystentami lekarzy wojskowych w rezerwie mianowanie zostali rezerwowi zastępcy asystenta lekarza doktorzy med.: Salomon Stauber szp. garn. nr. 3 w Przemyślu; Zygmunt Długosz 3 pułku pociągów; Mieczysław Świtalski szp. garn. nr. 14 we Lwowie do 15 p. p.; Emil Kraft szp. garn. nr. 15 w Krakowie do 40 p. p.; Feliks Gewinner szp. garn. nr. 2 w Wiedniu do szp. garn. nr. 14 we Lwowie; Jakob Schorr szp. garn. nr. 2 w Wiedniu do 58 p. p. i Juliusz Rothberger szp. garn. nr. 1 do 41 p. p. — Major Karol Tracikiewicz 79 p. p. na własną prośbę został urlopowany.

Przemyśl, 30. bm. (Od naszego korespon.). Powszechną sensację wywołało tutaj przyaresztowanie i osadzenie w areszcie garnizonowym dra Drbala, zastępcy oficera 18 p. obrony krajowej. Rzecz miała się jak następuje: Dr. Drbal, który swojego czasu służył jako jednoroczny ochotnik w czeskim pułku, został po przejściu z rezerwy do obrony krajowej przydzielony do 18 pp. obrony krajowej. Ubiegłej jesieni stanął dr. Drbal na zgromadzeniu kontrolnem w swej uzupełniającej komendzie, a gdy go kapitan wywołał imieniem, odezwał się zamiast regulaminowo po niemiecku „hier“ po czesku „zde“. Kapitan powtórzył wezwanie, wtedy Drbal znowu wypowiedział donośnym głosem „zde“. Dr. Drbal zapytany przez kapitana, czy umie po niemiecku, odpowiedział, że umie, sądzi jednak, iż każdemu żołnierzowi służy prawo odpowiedzi w języku ojczystym. On jest Czechem, odpowiada zatem po czesku. O tem wystąpieniu dra Drbala złożono raport komendzie 18 pp. obrony kraj. Do ćwiczeń majowych powołano dra Drbala do Przemyśla. Otóż, gdy przybył, został uwięziony pod zarzutem występku przeciw subordynacji graniczącego z buntem i osadzony w areszcie garnizonowym. Mówią, że sąd wojenny wydał już wyrok zasadzający dra Drbala na dwa miesiące więzienia i utratę stopnia.

Sprawę dra Drbala poruszają niezawodnie czescy posłowie w parlamencie.

Jasło. (Od naszego korespon.). Dnia 23 bm. wniósł burmistrz tutejszy rezygnację, podając wrzeczko jako powód nadwątlone zdrowie. Że p. Metzger długoletnią mozolną i rzetelną pracą mógł nadszarpać siły, o tem nie wątpimy, ale trudno uwierzyć temu, aby to go jedynie skłoniło do ustąpienia. W każdym razie jest to dla miasta strata niepowetowana. Przyznają to wszyscy ludzie dobrze myślący, a poznają kiedyś i inni. Ogromny rozwój miasta jest głównie zasługą ustępującego burmistrza.

Przemyślany. (Od naszego korespon.). Z początkiem bm. objął u nas urządowanie nowy starosta, p. Zygmunt Pietruski, syn ś. p. Oktawa, wielce dla sprawy samorządu krajowego zasłużonego.

Brody 29 maja. (Od naszego korespondenta). Wczoraj o godzinie 9 wieczór w towarzystwie 4 członków lwowskiego Klubu cyklistów przybył tutaj ze Lwowa na kole angielski turysta Jefferson, któremu naprzeciw stał wyjechali tutejsi kolarze. Jefferson opuścił Londyn 16 kwietnia r. b. i via Dover, Calais, Bruksela, Wiedeń, Peszt, Dukla, Przemyśl, Lwów zawitał do Brodów. Dziś o godz. 10 rano przekroczył granicę rosyjską i dalej na kole przez Radziwiłłów, Dobno, Żytomierz i Moskwę zmierzać będzie do Chiwy, a 16 września spodziewa się być z powrotem w Londynie.

Ślub panny Heleny Modłówny, wychowanki i siostrzenicy p. Platona Kosteckiego, z panem Marcinem Marcelim Gajewskim odbędzie się we Lwowie dnia 4 czerwca o godzinie 12 w południe w kościele OO. Bernardynów.

Na pomnik A. Mickiewicza we Lwowie: złożyli w naszej administracji: „Wesoły klub“ 1 złr. **Dla głodnych** na ręce komitetu „Jedności“, złożył w administracji p. Jacek Kieszkowski z Łuki małej 10 złr.

Koncert Mikulowski.

Piękny akt pietyzmu wykonało w piątek grono nauczycielskie szkoły im. Karola Mikulego, urządzając koncert złożony wyłącznie z utworów jego. Produkcya taka dana w rocznicę śmierci, przypomina nam istotnie i jego postać artystyczną i zasługi, jakie położył wobec Lwowa, a jeżeli nie w całej pełni i z całą ścisłością, to przynajmniej w przybliżeniu, w rozmiarach skromnych stosownie do środków, ale pozwalających odświeżyć pamięć zasłużonego muzyka i odczuć na nowo szlachetne intencje jego działalności.

Program koncertu wczorajszego mieścił w sobie dwie kompozycje fortepianowe, wykonane przez p. Zdzisławę Setmajerównę, szeroki utwór nazwany „Duo“ na skrzypce i fortepian, odegrany również przez tę pianistkę i p. Wolfsthalę; dalej pieśni solowe i chóry mieszane, a na zakończenie Allegro de Concert Chopina w układzie Mikulego na dwa fortepiany, wykonane przez panie Jaszekową i Setmajerównę.

Oceniając wartość artystyczną wykonania, na pierwszym miejscu zmuszeni jesteśmy postawić kawałki fortepianowe (Polonez i Mazurek) odegrane przez p. Setmajerównę rozumnie i ze smakiem. Więcej energii i siły byłoby się bezsprzecznie przydało Polonezowi, który mieści w sobie z natury rzeczy dość ognia; jednakże gra wykształconej tej i uzdolnionej pianistki zawsze unika silniejszych kontrastów, więc i tym razem nie zadziwiła nas wcale swą powściągliwością w efektach rytmu i siły. Zjawywszy raz to stanowisko, słuchacz mógł z całem zadowoleniem podążać za delikatnym wątkiem gry, czystej biegłej, pełnej, ładnie zaokrąglonych fraz. W ten sposób zaznaczała się ona w duecie skrzypcowym, polonezie i mazurku, ale szczególniej może w Allegro de Concert. W ostatnim tym utworze wzięła współudział p. Jaszekowa, wnosząc w grze swojej żywioł wydatniejszej siły, co w ustępach zespołu dwóch fortepianów wywoływało pożądany efekt.

Wokalne produkcje wzięły na siebie „Lutnia“ i p. Camilowa. „Lutnia“ nie zawiodła, jak zawsze, p. Camilowa, jak zawsze — zawiodła. Prócz jedyne go koncertu Towarzystwa muzycznego, w którym przed rokiem przeszło artystka ta śpiewała (i bardzo pięknie), później bywała tylko zapowiadana na afiszach, ale rzeczywiście nie współdziałała nigdy. Wogóle śpiew jej zaczyna należeć do pięknych mytów naszego świata muzycznego, co ze względu na wiek artystki i na stan jej głosu stanowczo jest zawczasem. Czy nie wartoby otrząść się z tej apatii?

Za p. Camilową śpiewała p. Wołoszczakowa, umożliwiając tym sposobem całość koncertu. Był to więc akt niezwyklej uprzejmości, któremu uznanie się należy. Czy jednak takie śpiewanie *à l'improviste* może być uważane za artystyczne, to rzecz inna...

Chór mieszany dobrze wywiązał się z trudnego zadania, rzeczy też jednakże zyskają jeszcze po wspiewaniu się w nie. A posłuchamy ich z przyjemnością, w którymś z koncertów „Lutni“, bo są ładne, zwłaszcza pierwszy chór. (n.)

Telefoniczne i telegraficzne depesze

„Słowa Polskiego“.

Wojna hiszpańsko-amerykańska.

Madryt, 31 maja. Jak donosi telegram z Hawany, dwaj poddani angielscy, sprawozdawcy pism amerykańskich, którzy chcieli wylądować w Matanzas, zostali uwięzieni.

Pułkownik Cortijo, który był w amerykańskiej niewoli, a obecnie wypuszczony został, donosi, że Amerykanie bardzo źle obchodzą się z jeńcami hiszpańskimi. On sam zwrócił się z tego powodu do francuskiego ambasadora Cambona w Waszyngtonie z prośbą o interwencję, która wszakże pozostała dotąd bez skutku.

Londyn, 31 maja. Korespondent *Times'a* z N. Yorku donosi, że jest upoważniony do oświadczenia, że nigdy nie toczyły się rokowania o sojuszu angielsko-amerykański.

Waszyngton, 31 maja. Między Francją a Stanami Zjednoczonymi zawarty został traktat handlowy oparty na wzajemności, który wchodzi w życie 1 czerwca. Rokowania o taki sam traktat z Anglią są bliskie zakończenia.

Kraków, 31 maja. Prezydent miasta Friedlein wyjechał do Wiednia, wezwany telegraficznie, aby cesarzowi przedstawić oddział krakowski wystawy urzędów dla dobra publicznego.

Kraków, 31 maja. Z polecenia marszałka Stanisława hr. Badeniego, jako prezesa budowy pomnika Mickiewicza na uroczystość odsłonięcia pomnika zaproszeni będą rodzina poety, synowie Władysław i Józef, córka pani Gorecka z dziećmi, nadto wszystkie osoby, które dopomogły do zebrania funduszków na pomnik.

Wiedeń, 31 maja. Cesarz rozpocznie jutro szczegółową inspekcję wojsk garnizonu wiedeńskiego.

Wiedeń, 31 maja. W niedzielę Zielonych Świąt odbył się tu zjazd nauczycieli szkół wydziałowych, który między innymi uchwalił wysłać telegram z wyrazami hołdu do cesarza z powodu jego jubileuszu, oraz telegram powitalny do ministra oświaty.

Zjazd uchwalił rezolucje na korzyść zrównania ukończonych uczniów szkół wydziałowych, dalej zaprowadzenia fakultatywnej czwartej klasy szkoły wydziałowej przy jednej przynajmniej szkole tego rodzaju w każdym okręgu szkolnym.

Zjazd oświadczył się za wyższym wykształceniem nauczycieli, za wymaganiem dowodów uczęszczania do całych szkół średnich, odbycia dwuletniego fachowego kursu przez kandydatów stanu nauczycielskiego, złożenia egzaminu kwalifikacyjnego dla wyższych szkół ludowych na uniwersytecie, na który uczęszczać powinno być wolno kandydatom stanu nauczycielskiego w charakterze słuchaczy zwyczajnych.

Wreszcie Zjazd przyjął rezolucję na korzyść zaprowadzenia nauki języka francuskiego, oraz za jawnością listy kwalifikacyjnej i prawem podnoszenia zarzutów przeciw kwalifikacji.

Wiedeń 31 maja. Dziś rozpoczęły się tu obchody ogólnoniemieckiego wiecu neofilologów, w którym bierze udział około stu przedstawicieli i delegatów rozmaitych szkół wyższych. Powitał zebranych przewodniczący prof. Schipper podnosząc współudział uczonych także innych narodowości jako dowód, że w dziedzinie wiedzy nie ma żadnych różnic narodowościowych. Zastępca ministerstwa oświaty szef sekcji Hartel również główny nacisk w swej mowie położył na to, że wiec powinien przyczynić się do zlagodzenia narodowościowych waśni.

Następnie prof. Münch z Berlina miał wykład o znaczeniu nauki języków nowożytnych, zaprowadzonej w gimnazyjach pruskich.

Wiedeń, 31 maja. Jak donosi *Tagblatt* Szeppsowski, ustawa o regulacji płac urzędników ogłoszoną zostanie 1 lipca b. r. i natychmiast wejdzie w życie.

Wiedeń, 31 maja. Cesarz zwiedził dziś przed południem wystawę jubileuszową i zabawił na niej 2 1/2 godziny.

Wiedeń, 31 maja. Z powodu rozwiązania Rady gminnej w Gracu, jutro, na pierwszym posiedzeniu Rady państwa postawiony będzie wniosek oskarżenia ministrów.

Graz, 31 maja. Święta przeszły tu stosunkowo dość spokojnie. Było tylko parę starć drobnych. Między innymi przyszło do konfliktu między jednym z oficerów pułku bośniackiego i dwoma młodymi ludźmi, których aresztowano, jednakże po spisaniu protokołu zostali uwolnieni.

Pochód katolickiego związku studentów „Carolina“, który miał się odbyć z powodu 50-letniego jubileuszu tego stowarzyszenia, został policyjnie zakazany. Willa byłego burmistrza dra Grafa, pilnie strzeżona.

Delegaci studentów wiedeńskich odbyli poufne posiedzenie z tutejszymi studentami i uchwaliли w sprawie złożenia szarż oficerskich wystąpić solidarnie.

Były burmistrz dr. Graf odbiera wciąż liczne telegramy z wyrazami uznania i sympatii z rozmaitych miast Austrii i Niemiec.

W niedzielę miał się odbyć komers na cześć towarzystwa narodo-niemieckiego, zakazano go jednak.

W mieście patrolują policjanci w towarzystwie żandarmów. Policja poddana bezpośredniej władzy komisarza rządowego.

Linz 31 maja. Odbył się tutaj wiec socjalnych demokratów. Zebrani, po wyczerpującej rozprawie, zaaprobowali taktykę zarządu partyjnego.

Nad rezolucją organizacyi powiatowej karlsbadzkiej, która żądała energicznego zwalczania w niemieckich obwodach Czech zarówno niemieckich narodowców, jak i chrześcijańsko-socjalnych, zebranie wszystkimi głosami przeciwko dwóm przeszło do porządku dziennego. Przeciwno wymienionej rezolucji przemawiał Adler, twierdząc, że oznaczałaby ona wotum nieufności dla kierownictwa partyi.

Dalej zebrani odrzucili wnioski o skrócenie okresu legislatury do trzech lat i o zmianę sposobu wyboru delegacji. Przyjęto wniosek, zalecający związkowi partyjnemu, ażeby wniósł w Izbie posłów wnioski nagle co do przyznania dyet członkom komisji szacunkowych podatku osobisto-dochodowego.

Linc, 31 maja. Wiec austriackich socjalistów zajmował się na dzisiejszym posiedzeniu stosunkiem partyi do stronnictwa chrześcijańsko-socjalnego. Pernerstorfer w referacie swym wskazał, że ruch chrześcijańsko-socjalny jest wyłącznie reakcyjny i stoi w usługach duchowieństwa. Na wniosek mowy przyjęto też jednomyślnie w tym duchu rezolucję, i wezwano wszystkich towarzyszy do bezwzględного zwalczania kandydatów chrześcijańsko socjalnych przy wszelkich wyborach.

Wrocław, 31 maja. Dziś rozpoczęły się tu obrady powszechnego wiecu nauczycieli niemieckich. Przybyło dotąd 3500 uczestników ze wszystkich stron Niemiec i z niemieckich prowincyj Austrii.

Rzym, 30 maja. Niektóre z gazet wyrażają wątpliwość, czy Rudiniemu uda się złożyć nowy gabinet. Podobno przesilenie jest w związku z ostatnimi zaburzeniami we Włoszech.

Rzym, 30 maja. Rudini prowadził wczoraj w dalszym ciągu konferencję z wielu politykami.

Opinione donosi, że gen. Pelloux przybył do Rzymu i naradzał się z królem oraz z Rudinim.

Pomimo usiłowania tego ostatniego, trudno będzie — jak mniema gazeta — zażegnać przesilenie przed czwartkiem. Dopiero tego dnia przybywa do

Rzymu admirał Canevaro, na którego wpływy i udział w nowym gabinecie pokładają nadzieje.

Sofia, 31 maja. Prezydent ministrów Stoilow wyjeżdża dziś za granicę. Jako cel podróży podają miejscowość Ems.

Paryż, 31 maja. Drumont i inni algierscy deputowani przybyli tu wczoraj wieczór. Na dworcu kolei Lyońskiej przyszło do demonstracji, przyczem 5 osób aresztowano. Gdy Drumont zajechał do redakcji *Libre Parol* przyszło do bójki, przyczem jednego z ekscedentów aresztowano.

Paryż 31 maja. Prezydent Faure powrócił dziś do Paryża.

Saint-Etienne, 31 maja. Faure na wczorajszym bankiecie Izby handlowej miał mowę, w której zapewniał, że wszelkie usiłowania, zmierzające do rozwoju handlu zagranicznego i walki z zagraniczną konkurencją, mogą liczyć na poparcie rządu. Rząd usilnie stara się o to, aby dla Francji zapewnić w Rosji i Stanach Zjednoczonych poważne miejsce zbytu. Wieczorem powrócił Faure do Paryża.

Rewel 31 maja. Wielki książę Włodzimierz był wczoraj na bankiecie, urządzonym przez szlachtę estońską.

Petersburg 31 maja. W Rybińsku, w przystani na rzece Woldze, wynikł groźny pożar. Spaliły się składy zboża i jeden statek rzeczny. Szkoda przenosi 100.000 rubli. Podczas pożaru dwóch majątków utraciło życie.

Petersburg 31 maja. Car Mikołaj rozkazał wprowadzić samorząd ziemski w obwodzie Kozaków dońskich.

Carskie Sioło, 31 maja. Car przyjmował wczoraj ambasadora francuskiego hr. Montebello, a carowa jego małżonkę.

Para carską przyjmowała wczoraj również Emira z Buchary, który przyjechał z wspaniałymi darami między innymi ofiarował carstwu dziewięć koni. W zamian car obdarzył emira orderem z brylantami i portretem swoim, syna zaś emira, następcę tronu, zamianował kapitanem rosyjskich kozaków.

Londyn 31 maja. Książę Henryk pruski udał się z okrętami wojennymi niemieckimi „Deutschland“ i „Kaiserin Augusta“ w odwiedziny do Wei-hai-wei. W drodze zawinął na krótko do Portu Arthura.

Londyn 31 maja. Książę pruski Henryk, przybył do Wei-hai-wei, odwiedził naczelników władz i przyjmował ich rewizyty, poczem odbył przechadzki, celem obejrzenia angielskiej posiadłości.

Londyn, 31 maja. Dzienniki donoszą, że dnia 24 bm. nastąpiło formalne objęcie Wei-hai-wei przez Anglików.

Rozmaitości.

Benedetto Brin, zmarły świeżo włoski minister marynarki, urodził się w roku 1833 w Turynie. Ukończywszy studia techniczne wstąpił do korpusu inżynierii marynarkowej i został po uzupełnieniu fachowych studiów za granicą, mianowany dyrektorem doków w Liwornie. Z kolei awansował na szefa oddziału w ministerstwie marynarki, później zaś na generalnego inspektora korpusu inżynierii marynarskiej.

Brin słynął jako genialny budowniczy okrętów. Wojenne okręty „Duilio“ i „Dandolo“ zbudowane zostały wedle jego planów i pod jego dozorem.

Teke marynarki piastował po raz pierwszy w gabinecie Depretisa w r. 1876. Powierzały mu ją chętnie liczne ministerstwa, mimo gwałtownej opozycji, z jaką spotykał się jego system zarządu marynarki, zdążający raczej do pomnożenia liczby okrętów i ich ulepszenia, niżli do troskliwości w wyćwiczeniu personelu marynarki.

Brin zmarł prawie nagle rano dnia 25 b. m. Jeszcze wieczorem dnia poprzedniego, choć czuł się już niedysponowanym, załatwiał agendy owego resortu.

Depesze handlowe z d. 31 b. m.

Z targu pieniężnego.

Wiedeń, 31 maja. Dziś o godz. 1/21 z południa notowano: Kredyty austriackie 360/25, Kredyty węgierskie 401/75, Laenderbank 229—, Kolej państwowa 362/75, Kolej połud. —, Alpiny 164/20, Renta majowa —, Węgierska renta złota —, Austriacka renta koronowa —, Węgierska renta koronowa —, Anglobank —, Bankverein —, Rima Muranya —, Lombardy —, Losy tureckie 60/50, — franków —. Marki niemieckie —, Unionbank —. Boden Credit —.

Z powodu trwających deszczów i obaw o żniwa, niemniej z powodu sytuacji wewnętrznej (zajęcie w Gracu) tendencja dziś słabsza.

Berlin 31 maja. O godz. 12 min. 5 notowano: Kredyty 224/70, Disconto Commandit 200/10. Usposobienie wyczekujące.

Wiedeński targ bydła rzeźnego.
(Oryginalny telegram Józefa Saborsky'ego i Synów Wiedeń, St. Marks).

Wiedeń, 31 maja.

Ogółem przywieziono na targ dzisiejszy 2736 sztuk wołów tucznych i opasowych, w tem 784 szt. z Galicyi i Bukowiny. Ceny za galicyjskie woły 33 do 37 1/2 zł., za niemieckie krasy woły do 41 1/2 zł., za sto kilogramów żywej wagi. Tendencja: lepsza.

Kurs lwowski:

	placą:	żądają:
Za 100 rubli sr.	127—	128.10
Za 100 marek	58.50	58.80
20-frankówka	9.50	9.62

Targ zbożowy i towarowy.

(Bank rolniczy we Lwowie).

Lwów dnia 31 maja.
Dziś notujemy za 100 kilogramów loco Lwów.
Pszonica gotowa 12.25 do 12.50. Żyto gotowe 8.75 do 9.—. Owies obrobiony 8.50 do 9.—. Jęczmień pastewny 7.50 do 8.—. Jęczmień browarny iany 8.50 9.—. Rzepak — do —. Lnianka — do —. Groch pastewny 7.— do 7.50. Groch do gotowania 8.50 do 9.—. Wyka 7.— do 7.50. Bobik 7.50 do 8.—. Hreczka 9.75 do 10.50. Kukurydza stara 5.75 do 6.—. Kukur. nowa lub na term. — do —. Chmiel za 56 kilo 60.— do 65.—. Koniczyna czerwona 35.— do 45.—. Koniczyna biała 25.— do 45.—. Koniczyna szwedzka 40.— do 70.—. Tymotka 15.— do 22.—.

Spirytus pari Tarnopol gotowy 18.25 do 18.50; na termin 16.25 do 16.50.

Przy słabym popycie usposobienie niezmiennie, zwłaszcza wobec świąt transakcje są nieznaczne. Chmiel notuje nominalnie, gdyż zlecen na kupno nie ma. W spirytusie brak ruchu, przeto ceny również nominalne.

Redaktor naczelny:

Tadeusz Romanowicz.

Odpowiedzialny redaktor:

Stanisław Rossowski.**Hotel „Imperial“**

ul. Trzeciego Maja 1. 3.

pierwszorzędnny hotel, restauracya i kawiarnia.

Przyjechali dnia 31 maja.

S. hr. Grocholski, Kłodno. — O. hr. Harrach, Wiedeń. — F. R. Falkowicz, Wiedeń. — K. Macewicz, Glinik Średni. — J. Abrahamowicz, Wróblin. — A. Stojowski, Wels. — E. Pfeiffer, Karlsbad. — K. W. Charlampowicz, Starzyska. — S. Korman, Germakówka.

Dr. R. Landau, Kraków. — Z. Sternheim, Berlin. — Józef Mołoch, Gorlice. — R. Resetar i F. Kahster, Triest.

Hotel francuski.

Lwów, pl. Maryacki.

W nowym zarządzie, zupełnie odnowiony.

(F. C. Proksch.)

Przyjechali dnia 31 maja.

K. Wolkowski z Sokala. — K. Wojnar z Krakowa. — Rotmistrz Kunzer z Czerniowiec. — Porucz. L. A. Laratos z Węgier. — Porucz. S. Kohn i por. E. Wien z Czech. — Porucz. A. Edler v. Tepser z Rawy Rusk. — J. D. Blotnicki z Zawady. — P. Ostrowscy z Tarnopola. — P. J. Perowsky z Schodnicy. — J. Wróbel z Czerniowiec. — P. Kriegshaberowie z Iwaczowa. — H. Roggy z Wrocławia. — Hr. Ksawery Zamoyski z Mołoczki (Rosya). — Z. Pollak z Wiednia. St. de Lavaux z żoną z Wiednia.

M. Jonasz**Dom bankowy i kantor wymiany**

Lwów, ul. Jagiellońska 3.

kupuje i sprzedaje wszelkie papiery wartościowe i monety po cenach najkorzystniejszych.

Promesy

do ciągnięcia 1 czerwca 1898

na

losy państwowe z r. 1864

po 5.75 zł. w. a. wraz ze stemplem.

Główna wygrana 300.000 koron,

tudzież

na połówki ($\frac{1}{2}$) tych losów

po zł. 3.50 a. w. wraz ze stemplem.

Główna wygrana 150.000 koron.

Uprasza się o wezwanie zamówienia, gdyż na 2. dn przed ciągnięciem zlecenia nie mogłyby być wykonane skutkiem wyczerpania zapasu.

Przy zamówieniach z prowincyi uprasza się o dołączenie 20 ct. na portoryum.

Na losy zakupione w tym kantorze, padły wygrano w kwotach złr. 50.000 i złr. 5.000.

reńskich, a to, co mam we własnej administracyi nie przynosi nic. Więc nie będę miał z czego żyć.

— Będziesz miał roczną pensję twojej żony, którą będę i nadal regularnie wypłacał Julii.

— A jakże wyżycie za sześć tysięcy rocznie?

— Żyją ludzie za mniej, a tym sposobem nauczysz się oszczędności.

— Jeszcze wszystkiego nie powiedziałem.

— No. O czemże to się dowiem jeszcze?

— Jeśli raty nowej nie zapłacę do miesiąca,

nie będę zwolniony od obowiązku trzechkroć stu tysięcy, stracę tylko udział w przedsiębiorstwie, za to

żem się z wypłatą spóźnił, ale towarzystwo będzie miało prawo Ruszczek wystawić na licytację, zakupi

je w cenie dziesięciu kroć i pozostanie bez grosza.

— Ładnie się urządzałeś, nie ma co mówić! A

jeśli bym także ten weksel podpisał, miałbyś takie same obowiązki, gdyby towarzystwo zażądało trze-

ciej wkładki? Nieprawdaż?

— Tak jest; ale towarzystwo trzeciej wkładki z pewnością nie zażąda.

— Byłeś tak samo przekonany, że nie zażąda drugiej wkładki, a zażądało. Nie, podpisu mego

na twoją zgubę nie dam.

August poznał jasno, że nie nie wskóra ze

swoim teściem. Ogarniała go rozpacz. I czyż już

nie było żadnej rady? Czy trzeba było dać za wy-

graną przeciwnościom? Byłoby to niegodnem męż-

czynny. August zakochał się dopiero do jednych drzwi,

a jeśli tam spotkał się z odmową, trzeba było szu-

Jako pewną lokacyę kapitałów

polecamy

4% Obligacye Propinacyjne,
4% Pożyczkę krajową,
4% Pożyczkę miasta Lwowa,
5% i 4 1/2% Oblig. kom. Banku kraj.

Obligacye te kupujemy i sprzedajemy najkorzystniej.

SOKAL i LILIEN

Dom bankowy i Kantor wymiany.

Zlecenia z prowincyi wykonujemy odwrotną pocztą.

NADESLANE.

Specjalista chorób wenerycznych, skórnych i narządu
moczowego

Dr. ALBIN PADALEWSKI

b. lekarz na klinikach uniwersyteckich w Wiedniu, Berlinie i Paryżu.

OPERATOR

ordynuje przy ul. Akademickiej 1. 3 od 10—12 rano
i od 3—5 popołudniu.

ADWOKAT**Dr. Ludwik Landes**

otworzył kancelaryę w Żurawnie.

Obrońca w sprawach karnych

Dr. Eugeniusz Reiter

otworzył kancelaryę we Lwowie przy ul. Szopena
liczba 6.

Obrońca w sprawach karnych

RADCA**Dr. Władysław Daisenberga**

otworzył kancelaryę we Lwowie, przy ulicy Zy-
blikiewicza 1. 2., I. piętro.

71

NA PODGLU**POWIEŚĆ OBYCZAJOWA**

napisał

WOJCIECH hr. DZIEDUSZYCKI.

(Ciąg dalszy).

— Być może. Jestem nawet pewny, że te kopalnie okażą się kiedyś nieprzebranym skarbem. Tylko, że ty wtedy żadnego udziału mieć w nich nie będziesz. Bogatsi i zręczniejsi od ciebie współzałożyciele postarają się o to. Trudności niespodziane będą się pęty powtarzały, póki wszyscy mniejsi akcyonariusze nie potracą swoich udziałów i póki kopalnie nie staną się własnością kilku wielkich finansistów, którzy sami wybiorą złote żniwo. Nie myślę mojej głowy kłaść pod ten nóż, nie podpiszę ci tego drugiego weksłu.

— Ależ ojcze, wskutek tej odmowy będę zrujnowany.

— Będziesz miał sześćkroć stotysięcy długów; lepiej to jak dziesięćkroć. Jeśli na jednej połowie Ruszczek dostałeś trzykroć długu hipotecznego w towarzystwie kredytowym, dostaniesz drugich trzykroć na drugiej połowie.

— Dostanę. Oszacowano wartość Ruszczek na milion dwakroć. Ale lasy wyrabiałem, folwarki wydzierżawione przynoszą razem trzydzieści tysięcy

kać kogo innego, któryby weksel podpisał na wspólnie z Augustem. Ten ktoś inny był pod ręką, nasuwał się sam na myśl. Przecież Jaś Wielohorski odziedziczył niedawno duży, a zupełnie czysty majątek, Czornę. Był to chłopiec o złotym sercu; bratu nie odmówi pomocy.

Ta myśl uspokoiła Augusta; przywróciła mu nawet w znacznej mierze dobry humor. Zachowywał się tedy cały dzień normalnie, a kiedy się dowiedział przy obiedzie, że Kazimierz Oszmiański chciał nazajutrz pojechać do Czornej, oświadczył spokojnie, że i on pojedzie do brata. Nikt nie mógł się sprzeciwić temu projektowi.

XXXIII.

Jan Wielohorski ucieszył się tego wieczora szczerze telegramem od Kazimierza Oszmiańskiego, zapowiadającym jego przyjazd nazajutrz. Przeszukaną już dwór cały w Czornej i nie znalazł go; zamyślano jednak zrazu poszukiwania ponownie nazajutrz, aby się przekonać, czy czego nie przeoczone? Jan, Maksym i Teodor nie odstępowali się wzajemnie ani na krok, bacząc pilnie, czy z kąd papier jakiś nie wyleci? Jan szukał szczerze i sumiennie, chociaż duch wstępował weń w miarę tego, jak się pomniejszało prawdopodobieństwo odnalezienia owego domniemanego dokumentu. Teodor wstydził się sam siebie, ale podejrzewał nieustannie Jana i patrzył mu ciągle w ręce, obawiając się, aby dokumentu nie pochwycił i nie zniszczył. (C. d. n.)

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Dnia 28. maja 1898 r.

Ogólny dług państwa.

	placą	żądają
Renta papierowa maj-listopad	101.95	102.15
Inty-stemien	101.95	102.15
Renta srebrna styczeń-lipiec	101.90	101.95
Kwiecień-październik	101.75	102.—
Losy z roku 1854 po 250 zł. mk. 4%	163.25	164.25
1860 po 500 zł. wa. 5%	142.50	143.—
1880 po 100 zł. 5%	160.25	161.25
1884 po 100 zł. 5%	196.75	197.75

Dług państwa krajów w Radzie państwa reprezentowanych.

Renta złota wol. od pod. 4% za 100 zł.	121.20	121.40
Renta wol. od pod. 4% za 200 kor.	101.85	101.55
Renta inwest. austr. 3 1/2% za 200 kor.	92.40	92.60

Obligacye kolejowe.

Kol. Arcyś. Albrechta za 100 zł. 4%	99.40	100.40
Kol. Cesarz. Elżbiety w złoście wojne od podatku za 100 zł. 4%	120.50	121.50
Kol. Cesarza Franciszka Józefa za 100 zł. 5%	128.40	129.40
Kol. Arcyś. Rudolfa w wal. kor. wolne od podatku za 200 kor. 4%	99.30	100.30
Kol. Karola Ludwika po 200 zł. mk. (ostempl. akcyje) 5%	211.50	212.50

Obligacye pierwszeństwa (kolejowe).

Kol. Arcyś. Albrechta za 100 zł. 5%	118.50	114.50
Kol. bukowickie lokal. za 200 kor. 4%	99.15	100.15
Kol. Karola Ludwika za 200, 100 zł. 4%	99.40	100.40
Kol. Galic. Karola Ludwika-Jasickiej z r. 1894 za 200 kor. 4%	99.40	100.40

Dług państwa krajów korony węgierskiej.

Węg. złota renta za 100 zł. 4%	120.95	121.15
Węg. w wal. kor. za 200 zł. 4%	99.20	99.40
Obl. prop. za 100 zł. 4 1/2%	100.25	101.25

obl. pr. regul. Cisy za 100 zł. 4%	139.75	139.75
poż. premiowa za 100 zł.	157.50	158.—
za 50 zł.	157.—	157.70

Inne publiczne pożyczki.

Poż. kraj. Bukowiny z r. 1898 los. za 200 zł. kor. 4%	97.75	98.95
Bukowińskie obl. propinacyjne los. za 100 zł. 5%	102.75	103.50
Galic. poż. kraj. z r. 1873 za 100 zł. 6%	97.75	98.75
Galic. obl. prop. z r. 1898 za 200 kor. 4%	97.75	98.75
Galic. obl. prop. z roku 1889, za 100 zł. 4%	99.25	99.25
Pożyczka premiowa w Wiedniu z r. 1874	171.—	172.—
Pożyczka miasta Lwowa z roku 1896 za 100 zł. 4%	96.—	96.30
Renta włoska za 100 kor. 4%	109.30	110.30
Pożyczka bułgarska z r. 1892 za 100 zł. 6%	35.60	36.20
Pożyczka serb. prem. za 100 frank. 2%	60.55	61.05
Tureckie obl. prem. kolej. za 400 fr.	60.55	61.05

Listy zastawne. Oblig. hipot i listy dłużne

(za 100 zł. Nom.).

Anstr. zakł. kred. ziem. los. w 50 lat 4%	99.70	99.80
obl. pr. z r. 1880 3%	119.75	120.75
1889 3%	117.75	118.50
Bukowiński zakł. kred. ziem. los. 5%	105.—	105.25
los. 4%	98.60	97.—
Gal. Akc. bank hip. 10% prem. los. 5%	110.50	111.20
los. 50 lat 4 1/2%	100.40	101.30
los. 60 lat za 200	98.75	97.50
Gal. Tow. kred. ziem. 4% los. 50 lat	98.75	97.75
los. 40 lat	98.—	98.50
los. 4% stare	97.75	98.85
4% za 200 kor.	98.20	97.—
Banku krajowego dla Galicyi i Łodom. 4 1/2% 51 1/2 lat zwrotne	101.—	101.70
Banku krajowego oblig. komun. 2 em. 5%	102.50	102.90
Banku krajowego oblig. komun. 3 em. 4%	100.95	—
lat za 200 kor. 4 1/2%	98.—	99.—
Banku krajow. los. 57 1/2 lat za 200 kor. 4%	97.50	98.50
Banku krajow. obl. kol. los. za 200 kor. 4%	100.20	101.20
Anstr. węgiersk. banku 40 1/2 lat los. 4%	99.50	100.—

Obligacye z prawem pierwszeństwa

za 100 zł. nom.		
Kol. Lwów-Czern. Jasny z r. 1884 za 300 zł. 4% mniej 10%	98.—	94.—
Kol. Lwów-Czern. z r. 1884 za 300 zł. 4%	99.80	99.80
Gal. kol. lok. wschodn. za 100 zł. 4%	99.50	100.—

Węg. gal. kolej em. 1870 za 200 zł. 5%	108.70	109.70
1878 za 200 zł. 5%	108.70	109.70
1887 za 200 zł. 4%	99.60	99.50

Akcyje banków (za sztukę).

Banku Anglo austr. 120 zł.	157.50	155.50
Pesst. banku handl. 500 zł.	1426.—	1432.—
Zakł. kred. dla handlu i przem. p. ul.	361.—	361.50
Węg. banku kredyt. 200 zł.	399.50	400.50
Dołno anstr. tow. esk. 500 zł.	751.—	758.—
Gal. banku hipot. 200 zł.	392.—	394.—
dla handlu i przem. 200 zł.	239.50	240.—
Banku dla kraj. koronowych 200 zł.	912.—	918.—
Austro-węg. 600 zł.	297.50	298.50
Związek (Unionbank) 200	132.75	133.50
Ceszk. banku związk. 100 zł.	132.75	133.50
Ziwnostenska banka 100 zł.	129.50	130.50

Akcyje przedsiębiorstw transportowych.

Bukow. kol. lok. (akc. pierw.) 200 zł.	—	—
(akc. zakł.) 200 zł.	8580	8540
Kol. półn.-ces. Ferd. 1000 zł. mk.	294.—	295.50
Lwów-Czern. Jasny 200 zł.	198.—	200.—
Wschodn.-galic.-lokaln. 200	389.25	383.75
państwowych 200 zł. per ult.	71.—	71.50
południowej 200 per ultimo	213.25	214.25
węgier. galicyj. 1. 200 zł.	—	—

Akcyje przedsiębiorstw przemysłowych.

Galic. karpac. naft. tow. 500 kor.	184.50	185.—
Anstr. Tow. górnicze Alpine 100 zł.	743.—	745.—
Praskiego Tow. żelazn. przem. 200	645.—	651.—
Schodnia 500 kor.	129.50	130.50
Tureckie zars. tytoniow. 500 fr. per. ult.	180.50	181.50
Trifall tow. kop. węgla 70 zł.	—	—

Losy (za sztukę).

Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł.	6.70	7.10
Zakł. kred. dla h. i p. po 100 zł.	200.25	201.25
Clary 40 zł. mk.	65.—	65.50
Tow. seg. na Dunaju 100 zł. mk. 4%	171.—	175.—
Pożyczka m. Insbruku 20 zł.	29.75	30.75
Losy m. Krakowa 20 zł.	27.—	27.75
Pożyczka m. Lublany 20 zł.	22.—	23.—
Ofen 40 zł.	67.25	68.25
Palffy 40 zł. mk.	66.25	67.25
Czerw. krzyża austr. tow. 10 zł.	20.—	20.50
Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł.	10.50	11.—
Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł.	27.—	29.—
Salma 40 zł. mk.	85.—	85.50
Pożyczka m. Salaburga 20 zł.	28.25	29.25
St. Genois 40 zł. mk.	79.50	80.50

Pożyczka m. Stanisławowa 20 zł.	50.—	54.—
m. Tryestu 100 zł. mk. 4 1/2%	181.—	—
m. 50 zł. 4%	78.—	—
Waldestina 20 zł. mk.	59.—	62.—

Drobne ogłoszenia.

Kamforę, Naftalinę, liście patschulowe, Zacherlin i różne inne środki przeciw mólom poleca **O. T. Wincklera Syn.** Lwów. Rynek 28. (2)

Paski i kamienie do ostrzeżenia brzytew poleca **Jan Lauruk**, nożownik, Lwów ul. Halicka 6.

Malarz pokojowy

K. Jaworski mieszka obecnie Żybkiewicza 1. 29.

Na czas wakacji poszukuje się umieszczenia w wiktzie dla nielicznej rodziny blisko kolei. Oferty pod M. M. Lwów, poste-restante. 1682

W Brzuchowicach jest wila o 3 pokojach, kuchni, stajni z przyn. i ogrodem do wynajęcia. Wiadomość: Sławik, Łyczaków 23. 1675

Rower angielski bardzo mało używany do sprzedania. Pańska 9 u stróża. 1650

Zarząd dóbr Zameczek

(pocztą Żółkiew)

rozseła w dowolnej ilości najprzedniejszą szparagów ogrodnictwa po 40 ct. za kilo. — Zamówienia adresować: Olearczyk, Żółkiew. 1631

Majowej bryndzy pół kilo 32 ct. tylko w handlu korzennym **Leonarda Sołeckiego**, Lwów ul. Batorego 2.

Magister farmacji, Polak, dobrze władający językiem niemieckim, z bardzo dobrymi świadectwami, poszukuje posady od 1 czerwca br. Zgłoszenia pod lit. „J. B.“ Dolina ad Sryl. 1670

Kuchnia prywatna z świetnym powodzeniem z powodu wyjazdu jest do odstąpienia. Wiadomość w Administracji. 1684

Ekonom z chlubnymi świadectwami z większych majątków, z ukończoną niższą szkołą w Dublinach, poszukuje posady od 1 lipca br. Łaskawe zgłoszenia pod adresem: Jakób Kuderevich, Nowe miasto. 1640

Nowość! tutki z prawdziwych francuskich papierków Houblon i ananasowych, jakoteż egipskich poleca fabryka H. Piatkowskiej, Lwów, Pańska 2, Akademicka 20, Batorego 24. Tutki maszynowe nieklejone Imperial 90 ct 1000 sztuk. 5.000 franco. 1507

Także i na raty

bez podwyższenia cen

dywany, portyery, franki, chodniki, koldry watowane, kapy na stoły i łóżka w składzie dywanów „Teppichhaus au Louvre“, Lwów, ulica Sykstuska 1.6. (Pasaż Hausmana). Na prowincję wysyła się cenniki gratis i franco.

Kamieniczka nowa siedm okien frontu, podwórze, studnia, dziesięć lat wolna od podatków do sprzedania tanio, gotówka potrzebna sześć tysięcy wiadomości udzieli adwokat dr. Krygowski, Lwów, Trzeciego Maja 1. 10. Bez fakturów. 1690

Zaraz do wynajęcia elegancko umeblowane dwa pokoje frontowe z balkonem, nyzą i kuchnią na dłuższy czas. Łyczakowska 19 a., I. piętro drzwi 4. 1674

Poszukuje się folwarku w cenie 40 do 50 tysięcy złr. w dobrej glebie w powiatach Bóbrka, Rohatyn, Brzeżany, Przemysły, Kamionka strumikowa i Złoczów. Opisy i ogłoszenia uprasza się udzielić w kancelarii adw. dra Sietnickiego we Lwowie, plac Smolki 1. 3. 1633

Poszukuje się dzierżawy 400 do 600 morgów dobrej gleby od 1 lipca 1898 albo od 1 kwietnia 1899 roku. Oferty uprasza się pod adresem: Józef Zagórski, — Milezyce p. Rudki. 1666

W kamienicy przy ul. Bogusławskiego 1. 7. są do wynajęcia w parterze 1) 4 pokoje z werandą, 2) 5 pokoi. Na 2. piętrze 1) 5 pokoi, łazienka 2) 7 pokoi, weranda, łazienka. **Wszelkie pomieszczenia z wszelkimi przynależnościami, bardzo elegancko urządzone, wodociąg, klozety angielskie.** Blizsza wiadomość w biurze O. Wiksa i Syna, ul. Bogusławskiego 13 od 9—11 i od 3—6. 1678

Naprzeciw politechniki 4 pokoje frontowe z balkonem na II. piętrze do wynajęcia od 15 czerwca. — Ul. Leona Sapiehy 29.

Prawnik z egzaminem sądowym poszukuje posady u adwokata lub notariusza we Lwowie lub na prowincji. — „F. S. 50“ post-rest. Lwów. 1701

Maszyny do szycia Singer, czotenko-we i obrączkowe (Ringschiff) z pierwszorzędných fabryk, najdokładniej uregulowane poleca **Jan Lauruk** (przedtem L. Gardoliński), Lwów, Halicka 6.

Gotebia 1. 7 do wynajęcia: 5 pokoi, kuchnia, przedpokój i spiżarnia — 3 pokoje, kuchnia na I-szem piętrze, 1 pokój kawalerski, parter. 1635

Nauczyciel gimnazjalny przyjmie lekcje, zapewniając dobry postęp. Zgłoszenia A. B. X. post-rest. Lwów. (1698)

Oficyalistów z chlubnymi świadectwami, oraz wszelką służbę, poleca biuro Wereszczyńskiej, Lwów, Halicka 1. 1715



ZAKŁAD DENTYSTYCZNO-TECHNICZNY B. Bergera
Lwów, Karola Ludwika 5
wykonuje sztuczne zęby i szczęki trwale i tanio.

3 pokoje i kuchnia zaraz do najęcia. Korallnicka 8.

Kilka wagonów kartofli jadalnych ma jeszcze na sprzedaż Dyrekcja dóbr w Chorostkowie. 1709

Schenka Teorya

o wpływaniu na powstawanie pici. Cena 60 ct., z przesyłką 80 ct. Skład główny dla Galicyi w **Księgarni Polskiej** we Lwowie. 1681

Kanapka i sześć fotelików do sprzedania, plac Strzelecki 1. 12, I. piętro. 1708

Dzierżawy od 300—400 morgów poszukuje od Jana katolik rutynowany gospodarz. Zgłoszenia „Dzierżawca“ post-rest. Brzeżany. 1697

Fortepian najnowszej konstrukcji prawie nowy, zaraz do sprzedania. Ulica Teatralna 10. 1707

Dr. Iwański, adwokat w Wadowicach poszukuje rutynowanego koneypienta. 1703

Mleczarnia w Pelkiniach poszukuje stałego odbiorcy na masło deserowe w większej ilości. Zgłoszenia przyjmują Zarząd dóbr książąt Czartoryskich w Pelkiniach, poczta Jarosław. 1702

Kurki czystej rasy Yorkschir 10 tygodniowe, sprzedaje szkoła rolnicza w Jagielnicy. Sztuka po 10 zł. 1710

Adwokat Dr. Stern w Gorlicach, poszukuje rutynowanego koneypienta. 1705

3 i 2 pokoje i jeden frontowy pokój, są zaraz do wynajęcia. Ulica Łyczakowska 1. 39 a. 1706

Przyjmę zaraz ekonoma starszego wiekiem, energicznego, na wikt za miernym wynagrodzeniem do samoistnego gospodarstwa na małym folwarku. Adres: „Gospodarz“ p-r. Przemysły. Nie uwzględnione bez odpowiedzi. (1713)

Biuro Stowarz. nauczycielek w Krakowie ul. Krupnicza 16 poleca:

Naucz. Polkę z dosk. jęz. franc., niem. i ang. wyższą muzyką. Pensja 800 złr. **Naucz. Polkę** z dosk. jęz. franc. i niem., gram., znajomością jęz. ang., wyższą muzyką. Pensja 600 zł. **Naucz. Polki** z dosk. jęz. faenc. i niem., muzykalne. Pensja 400—500 zł. **Bony Polki i Niemki** z syst. Froebela, lub bez tegoż systemu. 1645

Biuro wywiadowcze J. Polnińskiego we Lwowie, ul. Karola Ludwika 1. 5 poleca pod własną odpowiedzialnością właściciela: **zdolnych oficyalistów ekonomicznych**, tj. rządów, kontrolorów, ekonomów, pisarzy, maszynistów, gorzelników i **wszelką dworską służbę męską i żeńską** z dobrimi rekomendacjami dawnych służbodawców. 1687

Ogłoszenie.

Rada nadzorcza Towarzystwa zaliczkowego w Cieszanowie Stowarz., zarejestrowanego z nieograniczoną poręką, zaprasza członków na

Zwyczajne Walne Zgromadzenie

które odbędzie się w niedzielę dnia 12 czerwca br. o godzinie 4 popołudniu w domu własnym.

Porządek dzienny:

1. Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.
2. Sprawozdanie Dyrekcji z czynności i rachunków za rok 1897.
3. Sprawozdanie komisji rewizyjnej i wniosek o udzielenie Dyrekcji absolutorium z czynności i rachunków za rok 1897.
4. Wniosek Rady nadzorczej w sprawie rozdziału czystego zysku za rok 1897.
5. Wybór 4 członków Rady nadzorczej w miejsce wylosowanych.
6. Wnioski członków.

Od Rady nadzorczej Towarzystwa zaliczkowego w Cieszanowie Stowarz. zarejestr. z nieograniczoną poręką.

Przewodniczący: **Władysław Brunicki** m. p. Sekretarz: **Antoni Cisikiewicz** m. p.

Z powodu wyjazdu **przedam** bardzo tanio 2 przesłizne, tegoroczne, jak nowe, angielskie

ROWERY damski i męzki TANDEM
Humber-Beeston najnowszy model dla kobiety i męczyzny z wszelkimi przyborami. 1660
Hotel francuski Portyer.

Apartament we Lwowie

przy jednej z najpiękniejszych ulic śródmieścia z dwoma pięknymi salonami, z kuchnią, łazienką i spiżarniami, z kilkunastu pokoi złożony, pięknie tapetowany, jest każdego czasu do wynajęcia. — Blizszych szczegółów udzieli Wielmożny Pan Józef Strzyżowski w Banku krajowym. 1626

HANDEL Płócien i bielizny Jana Riedla

we Lwowie



poleca najtaniej własnego wyrobu

koszule salonowe
po zł. 1.05, 1.55, 2.—, 2.25 i 3.—

Koszule z przodami oikowymi i fałdzikami (zakładkami) do zł. 2.75 i 3.—

Koszule kolorowe, kretonowe i oxfordowe po zł. 2.50 i 2.75.

Koszule nocne po zł. 1.55 i 1.90 ozdobione na wzór ukraińskich po zł. 2.30, 2.50 i 2.75.

Koszule dla chłopaków po zł. 1.40 i 1.60.

Półkoszulki z kołnierzykami 50 ct., bez kołnierzy 35 ct.

KALESONY
po zł. 90. zł. 1.05, 1.15, 1.45, 1.65, 1.80.

Kołnierze tuzin po zł. 2.40 i 2.80.

Mankiety tuzin po zł. 4.— i 4.80.

Chustki płóciennne tuzin zł. 2.50.

Prawdziwe Saskie skarpetki, pończochy dla pań, panów i dzieci.

KRAWATY w największym wyborze. Zamówienia z prowincji wykonuła się najtarniej. **na żądanie szczegółowe cenniki.** 52

ZARZĄD BROWARU

Arcyksięcia Karola Stefana w Żywcu

sprzedaje

przez swego zastępcę i właściciela głównego składu dla Lwowa i Galicyi wschodniej

J. O. Seelenfreunda

ul. Sykstuska 1. 33 — telefon nr. 372

Piwo cesarskie, jasne jak pilzneńskie, Piwo eksportowe, Żywiecki Porter, Żywiecki „Ale“ w oryginalnych beczkach i butelkach.

Zamówienia przyjmują:

Główny skład ul. Sykstuska 1. 33. Telefon 372.

Piwiarnie:

Żywiecka Ch. Kocha, ul. Sykstuska 17.

L. Stadtmüllera, ul. Krakowska Z. Müllera, pl. Bernardyński 17.

H. Adlera, ul. Kościuszki 3. Hellwig, ul. Kopernika 29.

J. Mund, plac Akademicki 2. A. J. Katza, ul. Kaźmierzowska.

J. Handwerker, pl. Smolki 1.

Handle delikatesów P. P.

J. Bodnara, ul. Akademicka Kuryłowicz i Sumarczewski, Pasaż Hausmana.

J. Nowożennika, ul. Kopernika 4. Z. Gorskiego, ul. Krasieckich 7.

L. Życzynskiego, ul. św. Mikołaja.

Fr. Czarniecki, ulica Łyczakowska 17.

Mayer, ul. Łyczakowska 1.

Kawiarnie P. P.

G. Schneider, ul. Akademicka. F. Hexel, ul. Teatralna.

W. Webera, ul. Grodzickich 4. S. Reicha, (Hotel Bell-vue)

Hotel George.

Przy butelkach prosimy uważać na korki z wypaloną firmą „Arcyksiążęcy Żywiec Browar“ tudzież na kapsle i etykiety. Butelkowego piwa cesarskiego i portu dostać można w każdej restauracji i wszystkich handlach delikatesów.

Uwaga. „Porter i Ale“ uznane jako piwa kuracyjne. 982

Ces. król. uprzyw.

Rafinerya spirytusu, Fabryka rumu, likierów i octu

Juliusza Mikolascha Następców Jakóba Sprechera i S-pki we LWOWIE

poleca stare wódki polskie, rosolisy, likiery, rumy prawdziwe z Jamajki, koniaki, spirytus, „Bongoit“ na nalewki, tudzież prawdziwy ocet spirytusowy. 21

Składy dla miasta: ulica Halicka 1. 1. — ul. Kopernika 1. 9.

Parownik „Reforma“

do kartofli oraz do wszystkich karm dla bydła, najlepszy w obecnym czasie, który na międzynarodowej konkurencyjnej próbie w dniu 17 czerwca 1897 roku w Warszawie odbytej otrzymał **pierwszy medal złoty** poleca **E. PRÜWER w Krakowie, wyłączna sprzedaż dla Galicyi.**

Cenniki i opisy na żądanie franko. 1567

Zakład kąpielowy Rabka

Najsilniejsza solanka, jod i brom zawierająca, działa znakomicie we wszelkich formach skrofulozy, w chorobie angielskiej u dzieci, w chorobach skórnych, w przymiocie, w chorobach kobiecych i t. d.

Zakład kąpielowy leży 510 m. n. p. m., na wyżynie z daleka otoczonej górami, wśród bardzo pięknej okolicy, klimat łagodny podgórski mało wilgotny.

Łazienki urządzone wzorowo, mieszkania obszerne, wygodne. Ilość mieszkań znacznie zwiększona. 1594

Stacya kolei w miejscu. Przy każdym pociągu Omnibus zakładowy. Wszelkich żądanych wyjaśnień udziela

Zarząd Zakładu kąpielowego.

E. Bredt i Ska

Fabryka maszyn, kotłów parowych i aparatów miedzianych, odlewnia żelaza i metali

W Otyunii

między Stanisławowem a Kołomyją

Zatrudnia 400 robotników

dostarcza: 931

Kompletne urządzenia gorzelni i browarów: Kotły parowe żelazne różnych systemów, aparaty kolumnowe, wszelkiego rodzaju aparaty i roboty kotłarskie, miedziane i żelazne, wentyle, kurki wogóle armaturę i t. d.

Kompletne urządzenia tartaków: Maszyny parowe, cało żelazne, gatry, cyrkularki, sztance i szlifarki do pil, wózki do transportu loków i t. d.

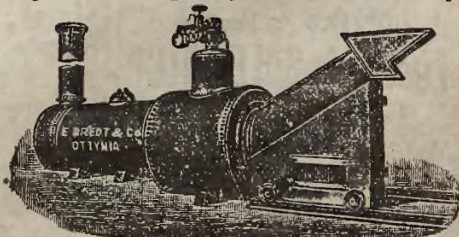
Dla kopalnictwa i przemysłu naftowego: Kotły lokomobilowe, maszyny parowe, narzędzia do głębokich wierceń i wszelkiego rodzaju aparaty dla rafinerii nafty.

Plany i kosztorysy darmo

Wszelkie rekonstrukcje

i naprawy jak najtaniej.

Ceny umiarkowane.



WODA LWOWSKA

odznacza się bardzo przyjemnym i długotrwałym zapachem WODA LWOWSKA jest znakomitą perfumą do skrapiania sukien i chustek.

Flakon 80 centów i 1 złr. 50 ct.

JAN IHNATOWICZ

Lwów: (sklepy własne) ulica Kopernika 1. 3., Halička 1. 11., Kraków: Sukiennice 1. 20., Czerniów: Rynek 1. 2., Przemyśl: Franciszkańska 1. 24.

!! Rzadka sposobność !!

Z powodu wielkich zapasów, wysprzedaje najgustowniejsze robotki, jak: serwetki, laufery, millieux, poduszki, pantofle, kapki na wózki, dywaniki, ornaty i wiele innych z 25 proc. opustem

Jan Dziewoński

Magazyn drobiazgów damskich
Lwów, Halička 6.

K. Gostyński & J. Als.

Przedsiębiorstwo

komisów i spedytów

Lwów, pl. Hallki 1. 3.

35 Zastępstwo 2)
na Galicyę

dla sprzedaży węgla i koksu
z kopalń górnośląskich.

Węgiel i koks

całymi wagonami
po cenach niższych,
oraz w workach plombowanych po 50 kg.,
na jesień i zimę, z dostawą do mieszkania.
Znany z dobroci Koks
z kopalni „Zabrze”.
Telefon Nr. 537.

„Mody paryskie”

najpiękniejsze i najtańsze piśmo dla kobiet wraz z dodatkiem powieściowym i krojami kwartalnie 90 ct., rocznie 3 zł. 60 ct. Prenumeratorem rocznie otrzymają wspaniałe nagrody. Wydawnictwo „Mód paryskich” Lwów, Łyczakowska 27. 605

CrownLavenderSalts
CROWN PERFUMERY

„IRIS”

NOWY MAGAZYN MÓD
ul. Jagiellońska 1. 7.
poleca na sezon znaczny wybór kapeluszy damskich i dziecięcych w najlepszym guście. Modele paryskie.
Kapelusze żałobne zawsze na składzie.
Ceny możliwie najniższe. 1255

„SIS”

Pomimo drożyzny

!! Mąka potaniała !!

pół kilo nr. 0 . . . 11 ct.
„ „ 1 . . . 10 „
„ „ grysiku pszen-
nego . . . 11 „

Także smalec potaniał!

pół kilo . . . 38 ct.
oraz MASŁO potaniało
pół kg. deserowego . 72 ct.
pół kg. stołowego . 64 ct.
pół kg. do potraw . 48 ct.

Tylko w handlu

Leonarda SOLECKIEGO

Lwów, Batorego 2.

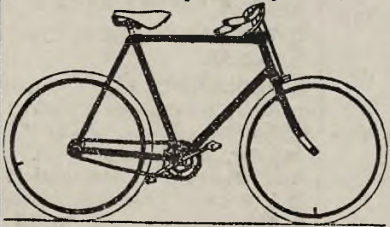
Wszelkie inne artykuły spożywcze jak najtaniej.
(Imp.) 1637

Palcie tutki Niemojowskiego

wszędzie do nabycia.

Firma WIKTOR BERGER Lwów, Akademicka 8.

1608 Pierwszy w kraju bezpośredni fabryczny



SKŁAD
ROWERÓW.

Ceny ściśle fabryczne.
Gwarancja nieograniczona. Wszelkie przybory cyklowe i kompletne ubrania.

Własny fachowy warsztat reparacyjny.
Cenniki ilustrowane gratis.

AMATOROM

herbat rosyjskich

poleca się znany handel

Władysława ADAMOWICZA

w Brodach

na pograniczu rosyjskiem

w cenie za złr. 1'20, 1'40,

2.50 i 3'50 za funt.

8



Wiktor Berger
SKŁAD FABRYCZNY
aparatury i wszelkich przyborów
do fotografii.
Lwów, Akademicka 8.
Ceny oryginalne fabryczne.
Cenniki bezpłatnie.

Płótno ks. Kneippa na Bieliznę!

Pończochy, Skarpetki, także dla dzieci pończoszki i skarpetki, oraz na włosę i lato prawdziwa Bielizna prof. dra Jaegera, wszelkie pończoszkowe towary wełniane, bawełniane i jedwabne, deszczochrony i angielskie Pledy — poleca 962

Główny Skład gotowej Bielizny i Płócien

F. S. BARDASZA Lwów, Teatralna 9,
naprzeciw Katedry.

ZAKOPANE (w Tatrach) 1.000 mtr. nad poziom morza.

Zakład wodoleczniczy Dr. Chramca

Od 4 złr. dziennie pokój urządzony, z pościelą, całem utrzymaniem, **leczeniem i kąpielami.** Łazienki urządzone wzorowo, kąpiele zwykłe, słone, borowinowe, elektryczne i wszelkie natryski i parnie. — Mięsienie i gimnastyka. 1460

Pierwszej jakości przyrządy elektryczne!

Poczta i telegraf w miejscu.

Na stacyi kolei Chabówka czekają powozy i wozy.

Na żądanie zarząd Zakładu wyśle prospekty.

MASE woskowa

MASE francuska

do podłóg

Lakier bursztynowy

poleca po najtańszych cenach

W. CZOPP

Lwów, ul. Żółkiewska 2.

Obszerne magazyny

przy ul. Gródeckiej najodpowiedniejsze na skład maszyn do wynajęcia.

Bliższa wiadomość w biurze dzienników Płohna.

LWOWSKIE

Towarzystwo akcyjne browarów

sprzedaje od 1. stycznia 1898 r.

piwo własnego wyrobu w beczkach i flaszach.

Zamówienia przyjmują:

1. Centralne bióro, ul. Kleparowska 1. 8.

(dawniej browar Lilienfelda).

2. Browar „Pohulanka”

(dawniej Jan Klein).

3. Browar w Lesienicach.

Odbiorcom od dziesięciu butelek począwszy, piwo dostawia się **bezpłatnie** do domu.

KAWY

najszlachetniejsza „Ceylon”
gruboziarnista 1/2 kilo 1 złr.
1'04, 1'08.

KAWA „Victoria”
zielona 1/2 kilo 74 ct.

Bryndza majowa . . . 1/2 kilo 45 „

Masło świeże, kuchenne . . . 1/2 „ 60 „

Masło deserowe ze śmietanki . . . 1/2 „ 72 „

Kapusta marburgska . . . 1/2 „ 12 „

poleca handel „pod Palmą”

Z. Zadurawicza i Sp.

Lwów, Akademicka 6.

1699

HERBATY

chińsko-rosyjskie

1/4 funta od 40 ct.

RUM „Jamaicę”
od 25 ct. flaszeczka,

1/2 kilo 32 ct.

1/2 „ 45 „

1/2 „ 60 „

1/2 „ 72 „

1/2 „ 12 „

Lawn-tennisy

komplet od złr. 25.—

poleca magazyn

1473

Kauczyński & Oberski

Lwów, ul. Karola Ludwika 1. 7.

KOKS

do celów kowalskich i opaku

najlepszy materiał

po zł. 100 za 1 wagon = 10.000 kg.

franco Lwów dworzec

1454

wysyła

Zarząd Zakładu gazowego

we Lwowie.

ŚWIEŻE WODY MINERALNE

ze zdrojowisk naturalnych

co 14 dni świeży transport

poleca handel

1474

Karola BAŁŁABANA we Lwowie.

Galicyjskie akcyjne Towarz. handlowe

Lwów, ul. Jagiellońska 1. 3., II. p.

poleca

1475

Plugi Eberhardta jedno i wieloskibowe, Siewniki rzędowe pat. Melichara najnowszej konstrukcji, Siewniki do nawozów sztucznych, Ogartywacze, Wypielacze, Extirpatory, Plużki do kartofli, Siewniki do konicy i traw ręczne i przewozowe — oraz wszelkiego rodzaju przybory pożarne dla miast, miasteczek i wsi

po możliwie najprzystępniejszych cenach.

OGŁOSZENIE.

Licytacja w Celejowie (husiatskie) odbędzie się dnia 22 czerwca (środa) 1898 r. inwentarza żywego i martwego. Również z wolnej ręki do kupienia: konie wierzchowe, zaprzęgowe, robocze, ogier, klacze ze źrebiętami i źrebne, młodziź, woły, krowy, jałownik (simenthaler). Żniwiarka samowiążąca Wooda, plugi, szatowniki itp., zaprzęgi... — Stacja kolei, telegraf, poczta: Chorosków. 1669

Jobard Jeune Bernard

foncée en 1795

1101

Meursault Bourgogne

GRANDES PROPRIÉTÉS

Grands vins de Bourgogne

Pommard, Beaujolais, Macon, Beaune, Volnay, en futs et bouteilles mises en Chateau des années de plus reputées.